

Aby rozpocząć lekturę,
kliknij na taki przycisk ,
który da ci pełny dostęp do spisu treści książki.

Jeśli chcesz połączyć się z Portem Wydawniczym
LITERATURA.NET.PL
kliknij na logo poniżej.



FRANCISZEK ZABŁOCKI

KRÓL W KRAJU ROZKOSZY

**Wydawnictwo „Tower Press”
Gdańsk 2001**

OSOBY

KRÓL		BARASZ — giermek i śmieszek Filandra ¹
SZTUFADA — marszałek minister ²		GAMOŃ — dworski liczebny Ludwili ³
FRYKASY ⁴ — minister stanu		HORTULAN botaniści,
FELICJA damy		FLORBEL ogrodnicy Króla ⁵
PLACYLLA honorowe ⁶		RÓŻA
ALZOR ⁷ — czarnoksiężnik		JASKIER ⁸ osoby
FILANDER — rycerz wędrujący ⁹		FIOŁEK kwiaty
LUDWILA — infantka trebizondzka ¹⁰		MACZEK wystawujące
—		ANONIMA ¹¹

[Drugi Dygnitarz, Dragon, Urzędniki stołu królewskiego, Urzędnicy korony, Straż, Sylfy, Salamandry, Gnomy, Najady¹²]

Scena w Krainie Rozkoszy

¹ Barasz — imię „mówiące” od stp. baraszka (dykteryjka), także baraszkować (stroić figle); śmieszek — błazen.

² Sztufada — imię „mówiące” od sztufady, pieczeni wołowej nadziewanej; marszałek — tu: ochmistrz.

³ Gamoń — gapa, ciemiega, przeciwieństwo sprytnego i inteligentnego Barasza; dworski liczebny — szeregowy sługa dworski.

⁴ Frykasy — także imię „mówiące” od frykasa, mięsnej potrawy w białym sosie.

⁵ Hortulan, Florbel — imiona także u Legranda, utworzone od łacińskich wyrazów hortulus (ogródek) i flos (kwiat).

⁶ damy honorowe — damy dworu.

⁷ Alzor — imię wschodnie, stosowne dla tajemniczego maga, który, jak ongiś astrologowie na dworach książęcych, pełni służbę u Filandra, ratując go z opresji, a pewnie dla niepoznaki zostaje przedstawiony przez Barasza jako dworski faktotum (a. I, w. 65—66).

⁸ Jaskier — autor w tekście (zob. a. I, przed w. 373) podał Aster.

⁹ rycerz wędrujący — błędny rycerz, jedna z najbardziej popularnych postaci poematów i romansów rycerskich.

¹⁰ infantka trebizondzka — córka władcy cesarstwa trapezunckiego (istniało w l. 1204—1461) ze stolicą Trebizondą (obecnie Trabzon w Turcji nad Morzem Czarnym), od r. 1462 pod panowaniem Turków Osmańskich. „Lucile, infante de Trebizonde” trafiła zapewne do tekstu Legranda z głośnego barokowego romansu włoskiego II Colloandro fedele G. M. Mariniego, wydanego w przekładzie na francuski Georges'a de Scudery w 1668 r. Zabłocki, który swoją Ludwilę nazywa także królową (a. I, w. 30), znał zapewne romans o Koloandrze i po francusku, i po polsku (przekład: Koloander wierny Leonildzie, 1762). Wydaje się, że w literaturze europejskiej funkcjonował kiedyś zwrot: „kobieta piękna jak księżniczka czy infantka trebizondzka”, choć udało mi się napotkać zaledwie jeden przykład użycia tego zwrotu we współczesnej literaturze czeskiej. Taki zwrot mógł powstać zarówno pod wpływem romansu Mariniego, bardzo ongiś popularnego, jak i pod wpływem bizantyjskiej ikonografii.

¹¹ Anonima — Bezimienna.

¹² Postaci wymienione w kwadratowym nawiasie nie zostały przez autora odnotowane w spisie; występują jako świta dworska, tylko Drugi Dygnitarz (a. II, w. 371) i Dragon (a. II, w. 496) wypowiadają po jednej kwestii.

AKT PIERWSZY

SCENA I

Alzor, Filander, Ludwila, Barasz, Gamoń

FILANDER

Tak tedy rozmaite zwędrowawszy kraje —
I gdzie słońce zapada, i gdzie jutrznia wstaje,
Lądem, morzem, powietrzem, jak nikt z ludzi może —
Pozwolisz Alzor, że mu winne dzięki złożę.
⁵ Któż jeżeli nie czarne sprawiły to księgi,¹³
Że nad ludzką moc większe zgromiłem potęgi,
Żem się tylu piorunom, tylu burzom złożył?¹⁴

GAMOŃ

A ja, żem z trwogi umarł, żem tu przecie ożył.
Zwłaszcza gdy człowiek wspomni na tę podróż naszą
¹⁰ Prawdziwie osobliwą, nie ludzką, lecz ptaszą.¹⁵

ALZOR

Prawda, że was niejednej odjąłem napaści:
Lądem, abyście w ziemne nie wpadli przepaści,
Mocą moją dźwignąłem w powietrzną dzielnicę,¹⁶
W drodze wiązałem burze, dusił błyskawice,
¹⁵ Lecz co najgorsza, na co kunszt innych jest słaby,
Pomnicie te dwie łyse na ożogach baby,¹⁷
Tę trzecią w zgrzybiałego wieku szczątkach zdartą,
Tę ledwie że mającą ludzką postać czwartą...

BARASZ

Przerywając

¹³ czarne księgi — księgi czarnoksiężnika.

¹⁴ złożyć się — oprzeć się.

¹⁵ ptasza podróż — wydaje się, że kraina rozkoszy jest wyspą, na którą goście przybywają statkiem napowietrznym, może balonem, który tak zachwycał współczesnych poety; w o kilka miesięcy wcześniejszej od Króla komedii Arlekin Mahomet, albo taradajka latająca jest ważnym instrumentem akcji, także w Pasterzu szalonym, komedii późniejszej od Króla, czarodziej Hyrkan posługuje się pojazdem napowietrznym.

¹⁶ powietrzna dzielnica — przestworze.

¹⁷ łyse na ożogach baby — wiódźmy na miotłach; zwrot po raz pierwszy zastosowany w Zabobonniku (1781):

W te to mocom szatańskim oddane godziny,
Gdy baby na ożogach lecą przez kominy
Na rozstajnie, na bagna i na łyse góry...

Złe mniejsze...

ALZOR

Zły twój, owszem, sąd o płci niewieściej;

²⁰ Jak pierwsza młodość w gronie niebianek ją mieści,
Jak po całej naturze jej uroków władza
Szerokie panowania swoje rozprowadza,
Tak, gdy trupieje,¹⁸ dziwnej zmiany postać bierze,
Złość małp, a szpetność jaką mają nietoperze...

LUDWILA

Przerywając

²⁵ Za tak wielką uprzejmość jakież odwdzięczenie?

ALZOR

Nad wszystko szczęście twoje i Filandra cenię.
Nagroda dobrych czynów tym jednym objęta:
Gdy kto świadczy, nie pomni, kto bierze, pamięta.
Filandrze, przy kochaniu uleganie statek!¹⁹

³⁰ Królewno, ty masz w liczbie wiernych, być mężatek!

BARASZ

Co ma być, a co będzie — różnicy niemało.
Ale pytam, dokąd nas nieszczęście zagnało?
Jak bowiem sądzić można, choć w tak krótkiej chwili,
Wszystko nie tak jak u nas, wszystko piękniej, milej,

³⁵ Inne widoki, krzewy, zioła, kwiaty, drzewa,
Powietrze nawet lżejsze i lepsze powiewa.
Jak się ten kraj nazywa?

ALZOR

Trudność go nazwania

Ułatwiona zmyślonym imieniem Kokania,²⁰

Ja zaś ku zrozumieniu waszemu tłumaczę:

⁴⁰ Kraj Zbytników. A jeśli nierządne, próżniacze
I zniewieściałe życie, jak niektórzy wnoszą,
Jest losem najszcześniejszym i ludzi rozkoszą,

¹⁸ trupieć — obumierać, starzeć się.

¹⁹ statek — tu: rozsądek.

²⁰ Cocagne [Przyp. autora].

Kokania — z francuskiego Cocagne, a to z włoskiego Cuccagna, w wyobraźni ludowej i w literaturze średniowiecznej kraina wszelkiej obfitości, trywialne wyobrażenie Raju z mitologii judajskiej i chrześcijańskiej, analogiczne do germańskiego Schlaraffenlandu (krainy złudzeń) i staropolskiego Kraju Jęczmiennego.

Ten kąt, w którym krajowców nie inne jest życie,
Krajem Rozkoszy można nazwać przyzwoicie.

GAMOŃ

⁴⁵ Gdy ten kraj Kraj Rozkoszy, nieźle się nam wiedzie.
Jeść najpierwsza jest rozkosz,²¹ myślmymy o obiedzie.

ALZOR

Cierpliwość...

GAMOŃ

Podrzyźniając

Tak, cierpliwość! Kto nie chce, niech nie je,
Ale ja żyć nie mogę tym wiatrem, co wieje.

BARASZ

krzywiąc się

Ani ja! Jeść co prędzej!

FILANDER

Jakby mazgaj kwili!

⁵⁰ Toć i my nic, tak jak wy, ni jedli, ni pili.

BARASZ

Tak, „ni jedli, ni pili”! Małeż to łakocie
W ustawicznych umizgach, w ciągłej żyć pieszczocie?
Łzy, westchnienia, jeszcze łzy, i jeszcze westchnienia —
Toć to rosół, to sztuka mięsa, to pieczenia.

GAMOŃ

z podziwieniem

⁵⁵ Patrzcie no, patrzcie! Jakaś z oblicza, z odzieży
I z postaci szczególna ku nam maska²² bieży.

BARASZ

Fraszka odzież, patrzcie twarz! Jakie znamię zdrady!

²¹ Gamoń ma rysy podobne do Pustaka z Fircyka w zalotach, o którym Świstak mówi: „U ciebie nic więcej
Tylko w materyjalnych rzeczach smak bydłęcy!” (a. III, w. 93—94).

²² maska — przebranie karnawałowe, tu: dziwadło.

ALZOR

Tajny też to minister królewskiej jest rady.

SCENA II

Alzor, Filander, Ludwila, Barasz, Gamoń, Sztufada

SZTUFADA
prędko jak głupi

Kłaniam! Cóż nam wydarza mieć tak rzadkich gości?

BARASZ

⁶⁰ Głód najpierwej, potem chęć poznania waszmości.

SZTUFADA

Gdy tu jestem, macie mnie, pomyślę o reszcie,
Lecz najprzód niech się godzi spytać, kto jesteście?

FILANDER

Ja rycerz wędrujący, w tym pięknym obrazie
Bogini moja.

Wskazuje Ludwilę

BARASZ

A my tej bogini pazie.

⁶⁵ Ten zaś pan,

Wskazuje Alzora

związły dając rys jego przymiotom
W jednym słowie zamykam, jest dworskim faktotum²³.

FILANDER

Wszedłszy o nią w turnieje z ludźmi olbrzymami²⁴,
Mimo tych wielkoludów pobitych krociami,
Mimo zdrowia i życia tysiączne ofiary,

⁷⁰ Gdy przy mnie było męstwo, a za nimi czary,

²³ faktotum (z łac.) — urzędnik do wszelkich poruczeń, totumfacki.

²⁴ ludzie olbrzymi — walka rycerzy z olbrzymami to jeden z motywów poezji rycerskiej i heroikomicznej, np. walka z olbrzymami w poemacie Ariosta Orland szalony (księga XXXIX). U Legranda nie ma wzmianki o gigantach, natomiast Zabłocki raz jeszcze w a. III, w. 193 przypomina potyczki Filandra z olbrzymami.

Musiałem pójść na odwód; lecz straszne przypadki
Pokonane, mam męstwa niewątpliwe świadki.
Nie szerzę się z opisem, ilem przebył morza,
Ziemi, powietrza... dosyć, że mnie szczęśna zorza²⁵
⁷⁵ Tu stawi, gdzie zajęte mnóstwem cudów oko
O narodzie i królu sprawia myśl wysoką²⁶.

SZTUFADA

Jak minister, gospodarz kraju, mam z urzędu
Powinność przyjęcia was, a przez wdzięczność względu
Dla podróżnych, co (nie jak wędrowni oszczerce)
⁸⁰ Krajom, gdzie goszczą, niosą szacunek i serce,
Że ten sam będzie króla sentyment i dworu,
Ręcę słowem ministra i słowem honoru.

BARASZ

Honor dworów i słowa, was ministrów, znamy,
Jak są szczerze, rzetelne, bez cienia, bez plamy
⁸⁵ I gdyby przyszło zgrzeszyć złą myślą w tej mierze,
Szukałbym przywar w prostych ludzi charakterze,
Nie zaś w klasie magnatów, którym, jak na wiano,
W kolebce od natury wszystko dobre dano.²⁷
Lecz mówiąc o tym kraju, co w pierwszą myśl wpada,
⁹⁰ Jakie jego granice, jaka też posada?²⁸

SZTUFADA

Granice nierozległe; miarą tego kraju
Nie przeciąg²⁹, lecz wszelkiego jest rozkosz rodzaju...

GAMOŃ

Przerywa

Prawdaż to, czemu wierzyć nie można tak snadno,
Że tu krajowce rzeczą nie trudnią się żadną?

BARASZ

²⁵ szczęśna zorza — szczęśliwa gwiazda; zorza — gwiazda poranna czyli planeta Wenus, widoczna na firmamencie przed wschodem słońca.

²⁶ myśl wysoka — tu: pochlebny sąd.

²⁷ Opinie takie dwukrotnie wyrażone w Fircyku w zalotach: Pustak (a. II, w. 520—522):

Czasem jeszcze bywa i tu w modzie,
Lecz nie między pierwszymi, i jeśli trafia się,
To się trafia najczęściej w niskich ludzi klasie.

albo Podstolina (a. III, w. 369): „Cóż to dziwnego, że skłamał człek podły?”

²⁸ posada — tu: położenie, sytuacja.

²⁹ przeciąg — przestrzeń.

⁹⁵ I że tu ustawiczne, czemu ja nie wierzę,
Śniadania, podwieczorki, obiady, wieczerze,
Reduty, maskarady, bankiety, biesiady,
Że sama prawda, nie fałsz, otwartość, nie zdrady,
Że nie macie jurystów³⁰, sądownictwa, sporów,
¹⁰⁰ Pieni³¹, chorób i nad nie szkodliwszych doktorów,
Że nie sieją, nie orzą, a przecież szczęśliwa
Obfite rok w rok ziemia wydaje wam żniwa,
Że u was zaraz skutek styka się z nadzieją³²;
Wreszcie, że starki³³ młodną, niegładkie pięknieją?

SZTUFADA

¹⁰⁵ Wszystko jest tak, jak mówisz, istotnie, prawdziwie,
Ale tym, co wam powiem, więcej was zadziwię.
U nas tak jest: gdy komu ubrać się podoba,
Idzie w gaj, jest gotowa w gaju garderoba;
Chce jeść czy pić, co czyja może spragnąć wola,
¹¹⁰ Kuchnie, piwnice — pełne ich są gaje, pola;
Jak u was w źródłach wody, u nas tryska wino.

GAMOŃ

O najszcześniejsza ziemio!

BARASZ

O rajska kraino!

SZTUFADA

Zamiast deszczów i śniegów, jak pora, jak czasy,
Tu spadają kwiczoły, jarząbki, bekasy,
¹¹⁵ Kuropatwy, cietrzewie, spadają przysmaki:
Pająki, glisty, żaby, polipy, ślimaki...³⁴

GAMOŃ

A barany na przykład, a woły, cieleta?

0

Przedstawienie w Amfiteatrze na Wyspie w Łazienkach,
1960 rok

Tadeusz Janczar — Barasz, Andrzej Tomecki — Gamoń

³⁰ jurysta — prawnik, stały przedmiot satyry oświecenia.

³¹ pienia — pieniactwa.

³² skutek styka się z nadzieją — wystarczy pomyśleć, a rzecz się spełni.

³³ starka — staruszka, spotkania jeszcze w gwarach.

³⁴ Wymienione tu ptactwo łowne jak z najlepszego szlacheckiego stołu, u Legranda jedynie skowronki i gołębie, nie ma także pajaków (!), żab itd.

SZTUFADA

Czekajże, tamto jedzą przebrane³⁵ panięta,
Te zaś jak pośledniejsze, mniej kosztowne dary,
¹²⁰ Spadają także na stół, lecz na koniec szary,
Tak dalece, że aby apetyt umorzyć,
Dość jest w górę nos zadrzeć i usta otworzyć.

GAMOŃ

Patrz, waszmość, ja otwieram, przecież nic nie czuję,
Jak tylko to, że mi wiatr po gębie płądruje.

SZTUFADA

¹²⁵ Najprzód, gościu, tutejsze masz poznać zwyczaje,
U nas nikt nie je pierwej, aż się król pan naje.

BARASZ

Dobrze to jest; z tym wszystkim, jak na nasz stan niski,
Nie spadłyby nam z deszczem choć ze dwa półmiski?

SZTUFADA

Nie spadną, lecz wam powiem jeszcze tajemnicę,
¹³⁰ Którą, jak potem macie sprawiać się, oświecę.
Tu nie ma kąska ziemi, iskry ognia, wody,
Powietrza kropli, gdzie by nie miało gospody³⁶
Jakieś stworzenie, które choć w istotach różne,
W tym jak jedno, że wszystkie są ludziom usługne.
¹³⁵ Lecz tak trwałą niezmiennie wszystko idzie drogą,
Że jej w niczym nikt chybić nie ma dla nikogo.

FILANDER

Tym tworom, chcąc choć myślą dać jakieś korpusy³⁷,
Nie sąż one jak u nas upiory, pokusy?

SZTUFADA

Rzeczy trudnych objaśniać nie chcę przez trudniejsze,
¹⁴⁰ Lecz jakie są, nie większą, ani ich pomniejszą.
Wy mniemacie, widząc to, co oko zobaczy,
Żeście wszystko widzieli — tu wszystko inaczej³⁸.

³⁵ przebrane — wybrane; w Kokanii, jak z tego wynika, nie ma równości.

³⁶ gospoda — siedlisko.

³⁷ korpusy — postacie, ciała, kształty.

³⁸ Aluzja do postawy empirystów, zastosowana w przewrotnej intencji, bo przecież Sztufada jest postacią

Tych stworzeń, których mamy głównych różnic³⁹ cztery,
Najprzód powiem imiona, potem charaktery.

LUDWILA

do Filandra

¹⁴⁵ Prawdziwie osobliwość! W żywiołach⁴⁰ narody!

SZTUFADA

Tak jest, ma je powietrze, ziemia, ogień, wody.
I tak w powietrzu żyją Sylfy, Gnomy w ziemi,
Najady pod wodami kryją się czystymi,
A Salamandry żadnym ogniem niepożyte
¹⁵⁰ Składają jedną wspólną tę Rzeczpospolitą.

BARASZ

Gamoniu, gdyby można wniknąć z nimi w sojusze,
Sobie w tym mniej, lecz tobie wiele szczęścia tuszę!⁴¹
Ja bym mógł jąć się wody, ciebie szczęścia godło
Może by na powietrze szczeblami powiodło.

GAMOŃ

¹⁵⁵ Ja szczęściu⁴² nierad ufam, lecz twoje przymioty...
Jeśli kto godzien za nie podwyższenia, to ty.

SZTUFADA

Dosłuchajcież mnie! Sylfy polują na ptaki,
Najady tym są u nas, czym u was rybaki,
Gnomy na czworonożne sidła stawiają zwierze⁴³;
¹⁶⁰ To wszystko, gdy się celne z podłego wybierze,
Odnoszą do Salamandr, królewskich kucharzy,
Tam się sosuje, tam się dusi, tam się warzy,
Tam zagniata, przyprawia i wędzi, i piecze
Na użytki, jak wszystkim wiadomo, człowiecze.
¹⁶⁵ Ale ma król pan nadejść. Właśnie zwykł tą porą
Trawić czas swój w ogrodzie na rozrywkach z Florą⁴⁴

jednoznacznie komiczną i wyszydzoną.

³⁹ różnica — tu: gatunek.

⁴⁰ żywioły — podział na żywioły ziemi, ognia, wody i powietrza wywodzi się ze starożytnej filozofii przyrody, tu w wersji nowożytnej najpewniej — jak domyśla się W. Kubacki — z inspiracji pism Paracelsusa, które wykorzystał Legrand, od niego przejął go Zabłocki z dobrodziejstwem inwentarza.

⁴¹ tuszyć — spodziewać się.

⁴² szczęście — Fortuna, los.

⁴³ zwierze — zwierzęta, l. mn. od stp. formy zwierz.

⁴⁴ Flora — w rzymskiej mitologii bogini kwiatów, związana z tradycją świąt ku czci rodzącej się natury, wiosennych Floraliów, podobnych do greckich świąt ku czci Dionizosa.

I czynić popis kwiatów. Wiecież, jakie kwiaty?

GAMOŃ

Zapewne co najrzadsze: kaktusy, granaty...

SZTUFADA

Rzecz ta nie wiem, czy od was będzie dość pojęta:

¹⁷⁰ Naszych ogrodów kwiaty są piękne dziewczęta,
Lecz biorą im właściwą barwę, wonią, postać.

BARASZ

Brawo! Skoro tu takich kwiatów można dostać,
Tak jak tu stoję, biegnę, bo takie ogrody
Bawiły mnie, gdy byłem więcej jak dziś młody,
¹⁷⁵ A lubo w ziołozbiorze⁴⁵ zależałem pole,
Może coś i przypomnę, choć się namozolę,
Zawsze pierwaj podjadłszy. Ale że tu róże
Samiczki, tak jak u nas, mają swój cierń może,
Aby się nie utrudzić pracą bezowocną,
¹⁸⁰ Uszczknę sobie roślinkę⁴⁶ jaką łączną, nocną,
Aby wiedzieć, czy równie w każdej świata stronie
Jednakich kwiatów też są i smaki, i wonie,
Powaby, i odrazy, i tam, i tam dalej...
Lecz zda mi się, że słyhać coś tak, jakby grali

Tu się opodal daje słyseć głos dętych instrumentów

¹⁸⁵ Czy w puzany⁴⁷, czy w surmy.

SZTUFADA

To daje wiadomość,
Że w te miejsca ma nadejść wkrótce król jegomość,
Nie zwykł bowiem ze swoich ruszać się pokojów,
Tylko wpośród trąb, kotłów, waltorni, obojów.
U nas tu aż do bydląt same wirtuozy.

GAMOŃ

¹⁹⁰ Czy podobna? Barany; na przykład, psy, kozy...

SZTUFADA

⁴⁵ ziołozbiór — modne w XVIII w. herboryzowanie, tu jednak w sensie miłosnych igraszek; zależałem pole — zaniedbałem.

⁴⁶ nocna roślina — w oryginale: belle de nuit — piękność nocy.

⁴⁷ puzan — puzon.

Osły nawet jak ludzie...

BARASZ

wskazując Gamonia

A u nas jak osły
Ludzie. Tak to z swych karbów⁴⁸ rzeczy się wyniosły.

SZTUFADA

Ale skracam mówienie. Odejdźcie na chwilę;
Jest u nas do widzenia pięknych rzeczy tyle,
¹⁹⁵ Można się dobrze bawić. Ja dam znać Królowi,
Żeście tu; rad usłyszę, co mi na to powie.
Właśnie teraz nadchodzi Wielka Stanu Rada,
Gdzie każdy z Królem mówi i Król odpowiada.

GAMOŃ

Rada pod gołym niebem?

BARASZ

Gdzież tron, ławy, krzesła?

SZTUFADA

²⁰⁰ W moment gmach naszych Gnomów ujrzyście rzemiosła.

Dekoracja odmienia się w pyszną salę

Jakże, nie mówiłem wam? Patrzenie...

GAMOŃ

Co za głowy!
W mgnieniu oka tak pyszne, wspaniałe budowy!

BARASZ

Już co pałac, to pałac rzadko gdzie widziany!

SZTUFADA

Fraszka piękność, ale smak! Widzicie te ściany?

⁴⁸ karb — określony porządek.

GAMOŃ

²⁰⁵ Jasne, białe...

SZTUFADA

Ale ich nie znacie przymiotu:
I w miąższ⁴⁹, i wzdłuż, i wszere są z cukru kandyzbrotu.

BARASZ

Gamoniu, urwij kawał!

SZTUFADA

nie puszczając Gamonia

Cóż to za gorączki!
Dosłuchajcież, te gzymisy...

GAMOŃ

Konfitury, pączki...

SZTUFADA

Wszystko porujnujecie, wszystko się obali!

BARASZ

²¹⁰ Wszystko można zatrzymać, ale nie głód! Dalej!

Rwą się do łupania cukrowych ścian

Spieszmy się, spieszmy!...

SZTUFADA

Wstrzymując ich

Ja—ż to nic u was nie ważę,
Ja minister? Nie jedzcie pałacu, nie każe!
Szczęściem Król Pan — wyjdźcie stąd!

Wszyscy spieszenie wychodzą

SCENA III

⁴⁹ w miąższ — w głąb; kandyzbrot (z niem.) — cukier kandyzowany, czyli grubokrystaliczny, zwany inaczej cukier lodowy.

KRÓL

Dworscy moi, hola!

Wszyscy wyjść macie, taka pańska moja wola,
²¹⁵ Mam z moimi ministry mieć radę tajemną.
Frykas, Sztufada, oba zostajecie ze mną!

Pauza

Ministry, krajów moich i tronu ozdobo!
Choć ja król, wy ministry, szczerze mówmy z sobą.
Wiecie, jak małych jestem panem posiadłości,
²²⁰ Świat ledwie słyszy o nich i już mi zazdrości.
Lecz co mi to królestwo, te wielkie zaszczyty,
Kiedy w nich smak utracam, przeto żem ich syty.
Nie, nie tak ja szczęśliwy, jak może myślicie.
Jeść, pić, spać i coś więcej — toż to ma być życie?
²²⁵ Ta obfitość napojów, ten dostatek mięsa —
Wszystko jest dla sytości, dla smaku ni kęsa.

FRYKASY

Prawda, dobry apetyt, kto się nań nie skarży,
Wystarcza za przyprawę, za wszystkich kucharzy.

KRÓL

Nade wszystko zaś dziewcząt gromada tak mnoga.
²³⁰ Cóż mi po nich? Powolne wszystkie, żadna sroga,
Żadna taka, co by jak twarda morska skała
Tłuc się bałwanom, ale nie wskrós przeszyć dała,
Co by jak ta przyjemna w żartach bałamutka
Rzekła czasem: „Nie swywoł, bo dostaniesz szc lutka!”
²³⁵ Otóż to jest rokambuł⁵⁰, co tępy smak drażni:
Zaraz się człowiek rusza i porywa raźniej.
Wszak prawda?

SZTUFADA

Wielka prawda, najjaśniejszy panie!

KRÓL

Słuchajcież, w tym co myślę, jakie wasze zdanie?
Chciałbym na czas niejaki złożyć uprzykrzony
²⁴⁰ Ten ciężar majestatu, ten ucisk korony.

Pauza

⁵⁰ rokambuł (fr. rocambole) — gatunek czosnku, podniecająca przyprawa.

Ale że tron rzecz piękna...

SZTUFADA

Lecz w nim znój i praca.

FRYKASY

przeciwiając się

Ale kto tron opuści, rzadko doń powraca.

KRÓL

Żądam więc rady waszych wiernych uprzejmości⁵¹,
Czy lepiej być mi królem, czy przejść do równości?

SZTUFADA

- ²⁴⁵ Panie, mówię, jak myślę, a jak myślę, sędzę:
Mieć tysiączne i wszystkie dogodzone żądze,
Chcieć jeść i jeść do zbytku, chcieć pić i pić z garła,⁵²
Aby się żadna piękność chuciom nie oparła,
Że mijam inne ludzkich rozkoszy bawidła,⁵³
- ²⁵⁰ A czym jednym podobno różniemy od bydła,
Pytam, kiedy człek szczęścia więcej czuje łaski,
Jak kiedy z kłopotami zmierzy się w zapaski,
Gdy go bieda przetrzepie, chłód i głód przesili,
Czy można jak naóweczas uczuć rozkosz milej?
- ²⁵⁵ Porzuć więc, panie, rozkosz wchodzącą przez zmysły,
Z próżnowania już pańskie członki ci uwisły.
Zacznij to tym, a tamto tamtym, króciej, dłużej,
Przynajmniej wiedzieć będziesz, co, gdzie i jak służy.
Nie radzę jak polityk, lecz radzę po prostu:
- ²⁶⁰ Abyś smacznie jadł, obierz niektóre dni postu.
Jeśli ci czerstwe zdrowie złe sprawia humory,
Od czegoż, najjaśniejszy panie, są doktory?
Sprowadź kilku do kraju, ich w tym będzie głowa,
Że wasza królewska mość przestanie być zdrowa.
- ²⁶⁵ Przed wszystkim jednak jako pełne trudów życie,
Złóż królewską dostojność i żyj pracowicie.
Skończyłem. Myśli twoich rad słucham, kolego!

FRYKASY

⁵¹ wasze wierne uprzejmości — zwrot grzecznościowy „wasza uprzejmość” jest oficjalną formułą stosowaną w korespondencji królów polskich z senatorami Rzeczypospolitej. W satyrze Joannes Sarcasmus (w. 24) Zabłocki użył zwrotu: „Jestem referendarskiej uprzejmości sługą”, mówiąc o Hugonie Kołłątaju,

⁵² z garła — z gardła, co sił, ile się da.

⁵³ bawidło — coś, czego funkcją jest zabawianie.

Zdanie twoje jest zdanie ministra wielkiego.
Prawda, byłoby pięknie i z rozumem zgodnie,
270 Ażeby Król żyć raczył mniej nieco wygodnie,
Mniej leniwie, a więcej trocha pracowicie,
Niech się dowie, jakie jest rąk i nóg użycie,
Niech wie, że nie na tym jest tron króla opartym,
Ażeby był pijakiem, zbytnikiem, obżartym —
275 Ale aby na chwilę złożył panowanie,
Tak jak Król Pan ma rozum, na to nie przystanie
I ja tego jak sługa przychylny nie radzę.
Monarcho! Pomyśl tylko o swojej powadze:
Naród liczny, na twoje skinienia gotowy,
280 Serca ci wierne daje, pod tron schyla głowy,
A ty na stolcu pańskim hoży, czerstwy, świeży
Wysoko i szeroko siedzisz jak należy.
Powtarzam, nie pod moim styrem⁵⁴ to się zdarzy,
Nie złoży pan korony, bo mu w niej do twarzy,
285 Bo by żałował potem w czapce się ujrzawszy.
A zatem przyjmij prośbę, Królu najłaskawszy,
Niechaj miłość narodu przemaga nad tobą,
Wyrozumiej łzom, wzrusz się wszystkich nas żalobą,
Weź przedsię myśli lepsze i póki jest pora.
290 W imię narodu proszę, daj nam sukcesora?⁵⁵

KRÓL

Pauza milczenia

Jak widzę, rzecz zważywszy na oboją stronę,
Głupstwo zrobiłbym, gdybym z głowy zdjął koronę
I przyszło by mi na to, co spotkało wielu,
Że jak tyka pod jesień obnażona z chmielu,
295 Gdy wieńca, co jej nagość okrywał, postrada,
Ptak się pod nią nie gnieździ, lecz na nią usiada;
Jak na pochyłe drzewo kozy — mówią — skaczą,⁵⁶
Tyle wyzuci z swoich państw królowie znaczą.
Kończę więc rozmyśl na tym. Zacny mój Frykasy,
300 Ministry tym są w państwie, czym we drzwiach zawiasy,
Na was się waga mocarstw i królów osadza,
Rada twoja przedziwna jest, bo mi dogadza.
Już nie złożę korony, a żeś przy honorze
Swojego pana obstał, rad zbawiennych wzorze,
305 Żeś przy tym złączył rzadką miłość ku ojczyźnie,

⁵⁴ ster — ster, rządy.

⁵⁵ sukcesor — Frykasy, podpora tronu, domaga się prawnego dziedzica, podobnie w a. III, w. 403—406: może być odczytane jako aluzja do sytuacji Stanisława Augusta, który miał jedynie potomstwo z nieprawego łoża. Opozycjoniści króla widzieli w ewentualnym małżeństwie i jego potomstwie zamach na prerogatywy wolnej elekcji, później zaś w czasie Sejmu Wielkiego wyłoniła się zawiła sprawa sukcesji tronu.

⁵⁶ Podobnie w Fircyku w zalotach: „Przysłowie: Na pochyłe drzewo kozy skaczą. Chciałaby mi kochana imość grać na nosie...” (a. I, w. 344—345).

Pięć tysięcy czerwieńców⁵⁷ bierzesz w darowiźnie.
Małe wprowadzie pieniędzy u nas są użytki...

FRYKASY

Ale na nie, jak na lep, lgną nasze kobiety.

KRÓL

konfidencjonalnie

A bez których żaden z was...

FRYKASY

³¹⁰ Króla pana wzorem,
Jak to bywa zwyczajnie: hołota za dworem.

KRÓL

Nim mi tłum interesów przerwie to zacisze;
Niech kartę wygotują do skarbu, podpiszę.

SZTUFADA

na stronie

Podchlebił i skorzystał; otwarcie nie mogę,
Ale skrycie zaszkodzę i wliżę mu w drogę.

Głośno do Króla

³¹⁵ Właśnie też ziemia nasza dostała dziś gości;
Ludzie jacyś, świadomi snadź pańskiej wielkości,
Proszą o pozwolenie, aby tu czas jaki
Mogli równych używać swobód jak rodaki.

KRÓL

Nieźle to, lecz trzeba by w większej coś powadze
³²⁰ I majestacie. Gdzież są?

SZTUFADA

Zaraz ich wprowadzę.

KRÓL

Tymczasem kwiaty, które przezierałem rano

⁵⁷ czerwienice — czerwone złote, dukaty.

I kazałem poznać, przede mną niech staną.
Kilku z nich już pąkowie brzękło,⁵⁸ już i puszek
Zwiastował bliskie kwiatka wywicie z pieluszek,
³²⁵ Ten więc moment zda mi się być godzin uwagi.

FRYKASY

Prawda, panie, te kwiaty są tak jak szparagi:
Nie uszczknąć młodocianych, co krótką trwa chwilę,
Jużci nieużyteczny z nich chwast i badyle.

KRÓL

Odemknąć mój wirydarz!⁵⁹

[Frykasy i Sztufada wychodzą]

SCENA IV

Król, Hortulan, Florbel, Kwiaty, to jest osoby

KRÓL

ucieszony

Kunszt i przyrodzenie

³³⁰ Mogąż miłsze dla oka wystawić widzenie
Jak żywe, świeże farby? Kochany Florbelu,
Znam te kwiaty, lecz imion zapomniałem wielu.

FLORBEL

Nic dziwnego! Król Pan tak kręci się jak fryga,
Interes z interesu, jeden drugi ściga,
³³⁵ Więc aby ich nazwiska królewska mość zgadła
Podług naszego trzeba znać je abecadła.

Śpiewa⁶⁰

Stokroć kwiat wdzięku i ciszy,
Też i laszka⁶¹ ma przymioty,

⁵⁸ pąkowie brzękło — nabrzmiały pąk otworzył się z lekkim hałasem.

⁵⁹ wirydarz — wyodrębniona część parku lub ogrodu, gdzie uprawia się ozdobne kwiaty lub zioła lecznicze; kunszt sztuka; przyrodzenie — natura.

⁶⁰ W Autografie na obok pieśni Florbela i Hortulana Zabłocki wpisał w kolumnie łacińskie nazwy kwiatów, o których mowa w tekście, i tak: Bellis (stokrotka), Lilia Convalia (laszka), Lichnis Coronaria (fioletka), Chrysanthemos, Convulvulus (powój), alias Atropa (belladonna czyli atropa), Vinca Parionca [?] (barwinek) i Amaranthus. U Zabłockiego występują inne kwiaty niż u Legranda, zaledwie kilka nazw jest wspólnych: maczek, laur, hiacynt, fiołek i tuberoza.

⁶¹ laszka — leśna konwalia.

Firletka⁶² im towarzyszy,
Chryzantem kwiatek pieszczoty.

HORTULAN

Powój — serca upominek,
Belladona⁶³ — nocny kwiatek,
Żywa zawsze chęć — barwinek,
Amaran⁶⁴ — zbytnik, niestatek.

FLORBEL

Helijotrop⁶⁵ — przywiązanie,
Aster — nadętość i pycha,
Lilija — czyste kochanie,
Fijołeczek — skłonność cicha.

HORTULAN

Maczek — miłość, która drzymie,
Laur, co nie chce przyjść do skutku,
Tego kwiatka zna pan imię,
To cyprysek⁶⁶ — ziółko smutku.

Lecz raczej niech kwiat każdy przez tańce i pienie
Da znać swoje przymioty, własność⁶⁷, przyrodzenie.

Śpiewa

355

Kwiaty, co was Flora pieści
Dla miłości na użycie,
Ile was ten ogród mieści,
Pielęgnuje, daje życie;
Wdziękom się waszym dziwiemy,
Piękność wasza nas zachwyca,
Lecz ta piękność świadek niemy,
Nie dość jeszcze nas oświeca.
Niech za sobą każdy, co wie,
W czym celuje, sam opowie.

360

RÓŻA

Śpiewa

⁶² firletka — kwiat polny z rodziny goździkowatych.

⁶³ belladonna — wilcza jagoda, zawierająca substancje trujące, działa narkotycznie, dlatego „nocny kwiatek”.

⁶⁴ amarant — szarłat.

⁶⁵ heliotrop — roślina zielna o kwiatach białych lub fioletowych, o przyjemnym zapachu.

⁶⁶ cyprysek — ziółko smutku — w symbolice sentymentalnej symbol smutku i żaloby; u Legranda nie wymieniony. Mickiewicz dopiero w sławnych wierszach Pana Tadeusza (ks.

III, w. 588—593) zdeprecjonował wartość symbolu, przyrównując cyprysowe drzewo do „lokaja Niemca w dworskiej żalobie”.

⁶⁷ własność — tu: właściwość.

365 Ja ta jestem wdzięczna, hoża,
 Kwiat jutrzeńki, kwiatek Róża,
 Jej to staranie, nie czyje,
 Żem tak piękna i że żyję;
370 Z kwiatem, prawda, że cierń noszę,
 Lecz im więcej cierniem ranie,
 Tym miłsze zdarzam rozkosze.
 Szczęśliwy, kto mnie dostanie!

ASTER

375 Nie jestem jak inne zioła,
 Pochodzenie moje z nieba,
 Plemię Lucyny⁶⁸ i Feba,
 Bóstwo jesieni kościoła.⁶⁹
 Boskiego też chcę uwielbienia.
 Nie jest moim zwolennikiem,
 Kto mnie cześci serca płomykiem —
 Żądam serc całopalenia.

FIOŁEK⁷⁰

 Ja prosty, drobny Fiołek,
 Wdzięczny wiosny pierwszy wianek,⁷¹
 Cel zdobyczy chciwych pszczółek,
 Chłopiąt i dziewcząt sielanek,⁷²
 Lecz dni moich krótkie trwanie;
 Zgon i życie z wiosną biorę,
 Kto tę jedną zaspał porę,
 Już mnie więcej nie dostanie.

MACZEK

 Wy, co na srogie płaczecie,

⁶⁸ Lucyna — nimfa; Febus (z łac.) — przydomek Apollina jako boga światła.

po w. 395 Tu brak ósmego wersu i aria jest nie dokończona.

⁶⁹ kościół jesieni — miejsce kultu bóstw jesieni, ponieważ astry kwitną jesienią.

⁷⁰ O pieśni Fiołka pisze się, że wykazuje podobieństwo z Pierwiosnikiem Mickiewicza; o bezpośredniej inspiracji nie może być jednak mowy, chodzi raczej o jakieś wspólne źródła literackie. Jeśli chodzi o Zabłockiego, inspiracja Legrand'a jest oczywista; oto w przekładzie z francuskiego piosenka Fiołka:

 Ja to jestem prosty fiołek,
 Uciecha naszych pól,
 Igram sobie, jestem płochy,
 Korzystajcie, młodzi kochankowie,
 Nie traćcie słodkich chwil,
 Strzeżcie się długiego czekania,
 Mało czasu, by mnie zdobyć,
 Szczęśliwy, kto czas wykorzysta!

⁷¹ wianek — tu: kwiatek.

⁷² sielanki — wieśniacy i wieśniaczki.

Co cierpicie od dziwaczek,⁷³
Ulga dla was w moim kwiecie,
Ja to jestem kwiat snu, Maczek.
Kto szczęścia nie zna na jawie,
We śnie widzi jego marę,
Ja go szczęściem przez sen bawię.

ANONIMA

400 Ja ta, panie, Anonima,
Bez której rozkoszy nie ma.
Ja stałych ogniów ochłoda,
Cel żądań, cierpień nadgroda.
O niewdzięczni, co mam za to,
Że statku jestem zapłatą?
Szkodzę ja tym sama sobie:
Wieńcząc stałość, płochych robię.

KRÓL

Mnóstwo kwiatów i pięknych, lecz idąc do treści:
405 Któryż kwiat mocniej kocha, który wdzięczniej pieści?

FLORBEL

śpiewa

410 Róża piękna, lecz ma ciernie,
Jacynt⁷⁴ kocha, ale miernie,
Tuberoza wdzięcznej woni,
Lecz trud wielki wzdychać do niej,
Rzecz odkłada do miesięcy,
Drażni, łudzi i nic więcej.
Moja zatem, panie, rada:
Kwiat, co na pierwszą chęć woli
415 Tknąć się i użyć pozwoli,
Tobie gwoli niechaj spada.

KRÓL

Aby prawdę powiedzieć, a nie skłamać, wolę
Kwiat taki, co mnie sparzy, co czasem ukole...

SCENA V

*Król, Hortulan, Florbel, Sztufada, Alzor, Filander, Ludwila,
Barasz, Gamoń i Kwiaty*

⁷³ dziwaczki — kapryśne dziewczyny.

⁷⁴ jacynt — hiacynt.

SZTUFADA

Oto ci cudzoziemce!

KRÓL

Kłaniam uniżenie.

FILANDER

Królu, dziwnym zdarzeniem...

KRÓL

Przerywam mówienie!

Do Dworskich

⁴²⁰ Niechaj oślepnę! Niechaj natychmiast tu pękne,
Jeśli widziałem kiedy stworzenie tak piękne!
Jakoż coś czuję w sobie, coś jakby spazm, który
Od dołu mnie porywa, a ciągnie do góry.

FILANDER

kończąc przerwane mówienie

Królu, którego dobroć ośmiela i tuszy...⁷⁵

*Król zawsze w sowizdralskim a niezgrabnym ruchu*⁷⁶

⁴²⁵ Niesiemy przed tron prośbę...

KRÓL

Nie trąbić mi w uszy!

FILANDER

Królu mądry, potężny, wielkomyślny, czuły...

KRÓL

przerywa

A najprzód niecierpiący nudnego gaduły
Jak waść jesteś! Mojego dworu etykieta

⁷⁵ tuszyć — tu: dawać nadzieję.

⁷⁶ sowizdralski ruch — błazeński gest.

Jest milczeć — u nas zero mówca i poeta!
430 Od walnych⁷⁷ interesów mam ministrów uszy
I gęby, im jest wolno bzdurzyć czas najdłuższy,
W małych zaś, jak są twoje, sam od majestatu
Mojego odpowiadam: arwaniście katu!⁷⁸

Obraca się do Ludwili

Ale ty, najmilejszy, ty precudny kwiecie,
435 przy tobie co są moje kwiaty? Mierzwa, śmiecie!

Tu Kwiaty rozgniewane wychodzą z ogrodnikami

Ale nim czas okaże, jak twą piękność cenię,
Niech to ucałowanie, niech to uściśnienie...

Chce ją mniej grzecznie i karczemnie ścisnąć

LUDWILA

Królu!

FILANDER

do Alzora ustraszony

Alzorze!

KRÓL

do Sztufada

Już też dawne rzeczy pomnę,
Lecz stworzenie tak piękne i razem tak skromne...

Do Ludwili prędkim mówieniem

440 Ciepłaż jesteś czy zimna, trudna czy użyta?

LUDWILA

Z jakichże mnie pobudek Król Pan o to pyta?
Dusza moja możeż być inaczej wzruszona,
Jak tylko czią dła głowy, na której korona?

KRÓL

Toż to jest właśnie, co mi kością w garle staje!

⁷⁷ walne — ważne, państwowej wagi.

⁷⁸ arwaniście katu — bodaj was kaci wzięli, popularne wyrażenie w komedii oświecenia.

⁴⁴⁵ Mam dziewczęta i piękne, pełne ich seraje,
Ale wszystkie jak owce, co za wilkiem biega,
A mnie to wcale nie w smak, wcale nie chcę tego
I kiedyż tedyż rad bym doświadczyć różnicy.
Zawsze owce... a ja mam pociążkę⁷⁹ do lwicy,
⁴⁵⁰ Aby mnie udrapnęła, uszczypnęła czasem,
Czasem ciszkciem, lecz częściej z oporem, z hałasem.

Prędkim mówieniem

Jest-że w tobie choć jedna z tych wad lubych wada?

LUDWILA

Proszę przebaczyć... Król Pan sam nie wie, co gada.

KRÓL

Jak to nie wiem? Przecież się tłumaczę nie dziecku
⁴⁵⁵ I w rzeczy zrozumianej i nie po turecku,
Lecz że co sercu miłe i powtórzyć miło:
Kocham cię, wszak już jasno mówię, nie zawiło?

LUDWILA

Nieszczęśliwam!

KRÓL

Z czym takim? Chimera kobieca!
Król serca chce twojego, Król ci się zaleca...
⁴⁶⁰ Przecież mam dzięki szczęściu i figury kawał,
Tyleż bym z siebie wstrętu i niesmaku dawał,
Aby na samym wstępie czuć jakieś odrazy?

LUDWILA

Choć byś był, Królu, królem nie raz, lecz sto razy...

KRÓL

Otóż to właśnie, czego pożądałem z dawna,
⁴⁶⁵ To mi dopiero miłość zgryzotką przyprawna,
Humorek, skrzywienie się... im trudniej, tym smaczniej...

Umizga się mniej delikatnie

LUDWILA

⁷⁹ pociążka — ochota, inklinacja, wywodzi się od pociąg. Słownik Warszawski notuje przymiotnik pociążny, nie notuje pociążki.

Skończ wasza królewska mość!

KRÓL

Jakże się, serce, zowiesz?
Skończę, lecz ty zacznij!

LUDWILA

Nieszczęsna Ludwila.

KRÓL

Samo imię smak ostrzy i serce posila.
⁴⁷⁰ Tak tedy, moja Ludko, wstręty twoje czynią,
Żeś od dziś dnia mojego serca gospodynią.
Rządź w nim, panuj, rozkazuj jak w swoim, jak w domu.

LUDWILA

Ja serca już mojego nie oddam nikomu.
Mówię to i powtarzam: nic mnie me odmieni.

KRÓL

⁴⁷⁵ Co słowo to skra nowa do moich płomieni.
Pełności serca mego jakżem serdecznie rad!
Cudzoziemce! wszystkim wam daję indygenat!⁸⁰
Ty krajczy,⁸¹ ty podczaszy, ty marszałek dworu.
A ty wielki podskarbi od ceł i poboru.

Mianował *podczaszym Barasza, podskarbim Gamonia*

GAMOŃ

ucieszony

⁴⁸⁰ Wyśmienicie! Przedziwnie! Człowiek w tym urzędzie
Zdzierać wszystkich, a dawać nikomu nie będzie.

KRÓL

słyszac to

⁸⁰ indygenat (z łac.) — nadanie cudzoziemcom przywilejów szlachty polskiej, klejnotów herbownych. Można tu rozpoznać aluzję do licznych cudzoziemców, jacy otaczali Stanisława Augusta i sprawowali państwowe urzędy. Zwraca tu uwagę niezwykła budowa wiersza z rymem, który musi wywołać efekt komiczny.

⁸¹ krajczy — urzędnik dworski, mający pierwotnie obowiązek krajania mięsa na stole królewskim, urząd między podstolim i podczaszym; podczaszy — dworski urząd; marszałek dworu — ochmistrz; podskarbi — skarbnik królewski. Król z wielką niefrasobliwością rozdaje urzędy nieznanym sobie ludziom.

Sameś to sobie dobry!

GAMOŃ

A któż jest złym sobie?

KRÓL

Poczekajże, ten urząd na inny przerobię.

Przeznaczam cię do tajnych interesów styru,

⁴⁸⁵ Będziesz w ciemnej komnacie dozorczą papieru.

GAMOŃ

do Barasza

Co znaczy ta komnata?

BARASZ

drwiąc

W tej komnacie złoto

Sam Król składa i do niej sam chodzi piechotą,

A że gdzie złoto, tam są i jego wydatki,

Masz dla Króla mieć papier na. takie notatki.

GAMOŃ

nie rozumiejąc

⁴⁹⁰ To honor bez pożytku?

BARASZ

Owszem bez honoru

Pożytek — o toż to się starają u dworu.

FILANDER

Królu! Ciągłe nieszczęścia to mi męstwo dały,

Że przy słusznym z królami nawet jestem śmiały.

Wprowadzimy nad zasługi łask twych domieszczeni,⁸²

⁴⁹⁵ Lecz łaski tyle ważą, ile je kto ceni.

Miej swoje, a zostaw mi własność tej bezpieczną,

Której wiarę i miłość poprzysiągłem wieczną

I która, gdy już muszę w winnym chybić względzie,

Mnie kocha, a więc, Królu, kochać cię nie będzie!

⁸² domieszczeni obdarowani

KRÓL

⁵⁰⁰ Otóż para półgłówków kochających czule!
Wieszże ty, co to jest mieć rywalami króle?
Czy wiesz, że pospolicie ich współkonkurenty,
Nie wiem w co u was, ale tu dostają w pięty?⁸³

FILANDER

Królu tej nienawykły prostocie, choć w trosze
⁵⁰⁵ O większą grzeczność dla mnie i dla moich proszę,
Proszę i spodziewam się...

Te słowa groźnie wymawia

KRÓL

do Sztufada

Uważasz młokosa?

Jeszcze mu widzę berłem nikt nie utarł nosa.
Słuchajże,

Do Filandra

jak gniew w sobie wspaniały rozniecę,
Jak cię grzotną za ucho, jak za łeb pochwycę...

ALZOR

⁵¹⁰ Wždy, królu najjaśniejszy...

KRÓL

Ten śmiałek bezwzględny
Myśli może, że winny albo król żołądny?⁸⁴

FILANDER

Gdybyś nawet był królem wszystkich czterech maści,⁸⁵
Przy Ludwili żadnej się nie lękam napaści
I śmiało mówię, żadnych u mnie względów nie ma
⁵¹⁵ To, którego nie zdobisz sobą, dyjadema?⁸⁶

KRÓL

⁸³ dostac w pięty – chłosta różgą po piętach

⁸⁴ winny albo król żołądny — w kartach: król pikowy, treflowy.

⁸⁵ maści — kolory w kartach.

⁸⁶ dyjadema — korona, klejnot koronny.

A ty, trutniu, szubrawcze, włóczęgo, hultaju,
Dzisiaj jeszcze nie masz być w całym moim kraju!
Dziś jeszcze, dziś powtarzam i z mojego dworu,
I z moich wszystkich dzierżaw fort, fort⁸⁷ bez oporu!

FILANDER

⁵²⁰ Żadna rozkosz, żadna mnie nie trzyma otucha
W tym państwie i pod rządem króla niewieściucha,
Ale abym Ludwili odstąpił, pierwaj mi,
Jeżeli zmożesz,⁸⁸ życie, a z nim ją odejmij!

KRÓL

A to nadto zuchwalstwa, nadto już tej zgrozy!
⁵²⁵ Żołnierze! Za kark łotra do turmy, do kozy!

LUDWILA

Królu panie, co robisz?!

KRÓL

do Ludwili

Robię, co przystoi
Na godność majestatu i osoby mojej.
Powtarzam: on natychmiast do więzienia, a ta
Ma tam pójść, gdzie sypialna moja jest komnata.

LUDWILA

wielce przestraszona

⁵³⁰ O nieba!!

FILANDER

w postaci chcącego przystąpić do zemsty

Alzor...

ALZOR

po cichu

Mieście wytrwanie w niedoli,

⁸⁷ fort (z niem.) — won, precz.

⁸⁸ zmóc — podolać.

Wkrótce was to ubawi, co w ten moment boli.

FILANDER

do Alzora

Rozkaz twój w męstwie moim skromności mnie uczy.

Filandra i Ludwilę straż uprowadza, inni wolno odchodzą

KRÓL

sam

Patrzcie śmiałka! I grozi, i fuka, i huczy!

Idę teraz, osobną na nią natrę walką,⁸⁹

⁵³⁵ Jeśli tak, jak udaje, czystą jest westalką,

Pokażę jej, żem kapłan także nie w kościele⁹⁰

Westy, marnych jej ogniów strzegący w popiele,

Ale bożka, któremu ani jedna ze sta

Ziemiemek się nie oparła, ani sama Westa,⁹¹

⁵⁴⁰ Chociaż za niedostępne chroni się klauzury,⁹²

Bo dla niego czym cienki rąbek, tym są mury.

Koniec aktu pierwszego

AKT DRUGI

Dekoracja: wspaniała sala

SCENA I

Alzor, Barasz

ALZOR

Cóż ty myślisz, Baraszu?

BARASZ

Oto mi się zdaje

Prawdziwie mieć karczemne ten Król obyczaje:

Jakaś twarda prostota, jakaś grubość, która

Pospolitego nawet hańbiłaby gbura.

⁸⁹ osobna walka — sam na sam; Słownik Warszawski cytuje przykład: „Unikał osobnych z nią schadzek”.

⁹⁰ kapłan w kościele Westy — strażnik honoru i godności dziewic w świątyni bogini Westy, opiekunki życia domowego i państwowego w starożytnym Rzymie.

⁹¹ Chodzi o Zeusa—Jowisza. Zabłocki w Czterech żywiołach (1778) i w Amfitrionie (1783) opisywał przygody Jowisza z ziemiankami.

⁹² niedostępne klauzury — surowa reguła klasztorna.

5 Naród go przecież słucha w tym wszystkim, co każe:
Pan w więzieniu, Ludwili mocne dano strażę,
My sami, nuż go jakie szaleństwo napadnie...

ALZOR

Niczego się nie lękaj, wszystko pójdzie snadnie,
Twoja nam tylko pomoc potrzebną w tym będzie.

BARASZ

10 Wszystko na każdy rozkaz we wszelakim względzie:
Czy mu fimfę w nos puścić,⁹³ czy podstawić nogę,
Aby kozła wywrócił, to zrobię, co zmożę.

ALZOR

Pięknie być śmiałym, kogo los męstwem obdarzył.
Na cóż kowal ma kleszcze? Żeby rąk nie sparzył.
15 Te w żywiołach narody⁹⁴ tak wielkiej są siły,
Iż jak pchły wstępnym bojem nas by podusiły.
Będę więc sztuką,⁹⁵ nie zaś przemocą dopinał,
Aby nas popamiętał ten król oryginał.
Filandra i Ludwilę wrócić do swobody
20 Rzecz pełna niebezpieczeństw, pełna jest przygody,
Pokąd Król przy rozumie. Otóż go pozbędzie,
A ten pierścień do tego instrumentem będzie;
Ma on moc czarnoksięstwa, uroków, omamień.
Jaki w pierścieniu Króla, takiż i w nim kamień,
25 Taż wielkość, taż osada?⁹⁶

BARASZ

Jeszcze jak z tej miary
Będzie mu można na nos włożyć okulary,
Lecz zdjąć mu pierścień jego wielką trudność zdarza,
Ten znowu włożyć... trzeba zręczności kuglarza.

ALZOR

Przecież gdy myje ręce, zdejmuje go z palca.
30 Ty jako obowiązki pełniący służalca⁹⁷
Za tamten ten podsuniesz.

BARASZ

⁹³ fimfę w nos puścić — dać szcztuka w nos.

⁹⁴ w żywiołach narody — sylfy, gnomy itd.

⁹⁵ sztuka — tu: podstęp.

⁹⁶ osada — oprawa.

⁹⁷ służalec — służący, sługa.

A w tejże zamianie
Pierścieni pierścień Króla komu się dostanie?

ALZOR

Jakieźkolwiek nagrody twojej będzie źródło,
Pomyśl tylko i zrób tak, aby się powiodło.

BARASZ

³⁵ Jakież skutek pierścienia?

ALZOR

Skutek osobliwszy!
Skutek dziwny! Pierścień ten na palec włożywszy,
Napada błąd rozumu, pamięci utrata,
Inne wyobrażenia rzeczy, ludzi, świata...

BARASZ

Inne wyobrażenia... jeśli tak, któż to wie,
⁴⁰ Czy Król już i tak nie ma miarki głupstwa w głowie,
Przynajmniej mnie się zdaje.

ALZOR

Nie dosyć jest na tym,
Ja go najzupełniejszym zrobię waryjatem.

BARASZ

A jak go też w tym głupstwie chimera napadnie,
A wyda taki wyrok: niech wisi, kto kradnie?

ALZOR

⁴⁵ Gdyby aż na to przyszło, że mnie jest gotowa
I pewna pomsta...

BARASZ

Pomsta! Lecz nie moja głowa!

ALZOR

Co cię głowa obchodzi? Jeśli spazmu skutki,
Toć to moment, nic więcej, moment bardzo krótki,

Chwila jedna cierpienia... kęs⁹⁸ byś się zakrztusił...
50 Lecz dajmy wreszcie i to, iżbyś się zadusił,
Od czegoż czarne księgi? Wiesz, co z nimi robię,
Lecz do tego nie przyjdzie.

BARASZ

Nie życzyłbym sobie.

ALZOR

Zawińże się, a żywo, póki nam czas sprzyja,
Lecz o tym nie ma wiedzieć nikt, tylko ty i ja.

BARASZ

55 Jużci to w takich razach sekret skutki chwyta.
Filander zakochany, Ludwila kobieta,
Powiedziawszy im tylko...

ALZOR

Byłoby to równie,
Jakby kto w proch ruszniczy wrzucił ognia głównię.
Otóż ten pierścień, w którym nasze są nadzieje.

BARASZ

bojąc się wziąć w rękę

60 A jak ja, wzięwszy pierścień, pierwszy oszaleję?
Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada czasem.

ALZOR

Prawda, kto nie z rozmysłem, lecz idzie nawiasem,⁹⁹
Tu zaś nie tak się rzecz ma: urok ten pierścienia
Zaczyna się od jego na palec włożenia,
65 Tak dalece, że kto go trzyma tylko w dłoni
Rozumu i na ziarko pieprzu nie uroni.

Dając mu pierścień

Śmiałość, Barasz, wielkich przedsięwzięć sprężyna,
Zawsze dobrze dokona, kto śmiało zaczyna.¹⁰⁰
Tymczasem do widzenia, pobiegnę na wzwiady,
70 Aby jeśli są jakie, uprzątnąć zawady.

⁹⁸ kęs — trochę.

⁹⁹ iść nawiasem — zręcznie, podstępnie, częsty zwrot u Zabłockiego.

¹⁰⁰ Z łacińskiego zwrotu przysłowiowego: „Audentes Fortuna iuvat” (Wergiliusz, Eneida, 10, 284).

SCENA II

BARASZ

sam

Jest to prawda, że śmiałym często się powodzi.
Za cóż, jeśli nie za tę śmiałość, wisi złodziej?
Nuż się to wyda! W takim razie jak ja kogo
Zapewne powiesiłbym, mnie powiesić mogą.
⁷⁵ Moment i człek nie żyje... Jestże korzyść jaka?
Przykład, mówią, dla drugich w sprzątnieniu łajdaka,
Lecz dla tego, co ginie, równy jest pożytek?

Głęboko się zamyśla

Ginie on światu...a świat nie ginieź dlań wszytek?
Więc się nawzajem tracą. Niech rozum człowieczy
⁸⁰ Lepiej pozna stosunki podświetlonych rzeczy,
A odkryje się może prawd takich niemało,
Że co dziś zowie czarno, nazwie potem biało.
Lecz nim te myśli moje dalszy czas uści,
W przypadku mojej śmierci te widzę korzyści:
⁸⁵ Zgasną ja, zgasną ze mną cierpienia, zgryzoty,
Które tłumem padają na wyznawców cnoty,
Zniknie rozpacz tak częsta, nadzieja tak rzadka,
Nadzieja słusznie zwana wszystkich głupich matka.¹⁰¹

Powtórnie się zamyśla

Lecz zejść śmiercią nie swoją?... Któż umiera czyją?
⁹⁰ Czy ona wpadnie sercem, czy wciśnie się szyją,
Czy mnie sznurem jak baszę¹⁰² sprzątną, czy w móździerzu
Jak muftęgo¹⁰³ utłuką, czy knutem w Sybirzu,
W szarłat¹⁰⁴ trupa uwiną, w złotogłów, czy gunię,

¹⁰¹ W opinii niektórych badaczy (Jacki, Puzyna, Kubacki) fragment ten jest parodystyczną wersją monologu Hamleta (a. III, sc. I): „Być czy też nie być”. Nie podzielam tej opinii, a stanowisko moje przedstawiam we Wstępie (zob. s. LXXI). Monolog, którego tematem jest śmierć, pojawia się w wersji serio w dramie mieszczańskiej, a w wersji błazeńskiej w widowiskach wywodzących się z tradycji komedii dell'arte. Jednym z najslawniejszych jest monolog Bewerleja, tytułowego bohatera dramy Saurina, przerobionej z angielskiej tragedii mieszczańskiej Edwarda Moore'a Gracz. Refleksje Bewerleja wyciskały łzy widzów całej ówczesnej Europy. Opis gry Owsiańskiego w tej roli w teatrze warszawskim pozostawił Bogusławski (Wiadomość o życiu i talencie Kazimierza Owsiańskiego). Natomiast Zabłocki scenę tę sparodiował w komedii Arlekin Mahomet, albo taradajka latająca.

¹⁰² basza — urzędnik turecki. Nieposłuszni baszowie byli duszeni sznurem jedwabnym przez sułtana; móździerz — chodzi o rodzaj działa. W dawnych widowiskach kukielkowych wystrzelivano z armaty Guignola za jego bezpieczeństwa; może jest to pomysł z jarmarcznego teatru (u Legranda nie ma analogicznego fragmentu).

¹⁰³ mufty — kapłan turecki.

¹⁰⁴ szarłat (albo szkarłat) — purpurowa materia; w stroju szkarłatnym chowano dostojników; złotogłów — drogocenny adamaszek przetykany złotem i srebrem; gunia — samodziałowa tkanina lniana, strój szaraków. Ta sama symbolika w monologu Fireyka (a. II, w. 33); tam „Drogi szarłat, gronostaj, kozuchy i gunie” przydzielane

Wyciągną w górę na wiatr,¹⁰⁵ czy go zamkną w trumnie...
95 Koniec końcem sroka z krza, dziesięć w kierz¹⁰⁶ przylata,
Ten kres świata dla ludzi i ludzi dla świata,
A sądząc jak filozof, co ludzi oświeca,
W każdej śmierci mała jest lub żadna różnica.¹⁰⁷
Jednakże strach mnie ima... Śmieszna, próżna trwoga!
100 Śliska... ale do szczęścia i do sławy droga.
Podjąłem się... rzetelność najpierwsza zaleta.

SCENA III

Frykasy, Barasz

FRYKASY

biegąc prędko

Wielka, wielka w Krainie Rozkoszy gazeta¹⁰⁸:
Król na koniec po trudnych krokach nastawiania
Srogą do swoich chęci Ludwilę już skłania.
105 Ona, aby od śmierci uwolnić kochanka,
Oddać mu się namyśla tym prawem jak branka.
Już gotują wesele; będzie w żółtej sali.
O, ileż my słodczy będziem kosztowali!
Niebo więcej jak kiedy jasne i wschodowe¹⁰⁹
110 Nie omieszka nam rosy opuścić perłowe,
Co tylko najmiłszego zapach w sobie mieści,
Czym się zmysł dotykania najprzyjemniej pieści,
Co wdzięków, co uroków orkiestry kunszt liczy,
Co kwilenie słowików, jęk synogarlicy...

BARASZ

niecierpliwy i zły

115 Po co tu wszystkie zmysły nieść na popis, aby
Dać znać, jakie ta ucztą mieć będzie powaby?
Czy nie jest dość powiedzieć: będziem gdzieś, czy w sali
Patrzali, dotykali, słuchali, wączali —
Otóż to styl prawdziwie lakoniczny, który

są ludziom nie wedle zasług, lecz przypadkiem; tu u Barasza wszyscy są równi wobec śmierci.

¹⁰⁵ wyciągnąć na wiatr — powiesić.

¹⁰⁶ kierz — krzak; odmiana przysłowia: sroka albo sowa ze krza, a dwie w kierz.

¹⁰⁷ Lucius Annaeus Seneca (3—65 n.e.) w Listach moralnych do Luciliusa, 66, 42—4:4: „Odejście jednych może być uznane za lepsze, drugich za gorsze, ale sam skon jest jednaki dla wszystkich. To, przez co kończę, przedstawia się różnie, to, na czym kończę, jest jedno. Niczyja śmierć nie jest większa lub mniejsza. Bo względem wszystkich stosuje jednakie prawo: kładzie kres ich życiu” (zob. Filozofia starożytna Grecji i Rzymu. Teksty wybrał i wstępem poprzedził J. Legowicz, Warszawa 1968, s. 319—320. Przekład W. Kornatowskiego).

¹⁰⁸ gazeta — nowina.

¹⁰⁹ wschodowe — promienne o wschodzie słońca.

¹²⁰ Swą prostotą maluje prostotę natury,¹¹⁰
Lecz na dziesięć półmisków rozkładać, co ledwie
W jedną jest dać przystawkę, a najwięcej we dwie,
Zedrzeć język za młodu, a na stare lata
Czym będziesz gadał, kto ci zły język połata¹¹¹?

¹²⁵ Ale, ale mam spytać. Powiedz mi, mój panie,
Wasz Król czy się umywa?

FRYKASY

Ciekawe pytanie!

Chce, myje się, a nie chce to do jego woli.

BARASZ

Otóż mu sługa wierny tego nie dozwoli:
Ma jego królewska mość trzymać się chędogo.

FRYKASY

¹³⁰ Cóż do ciebie należy?

BARASZ

Powiedźże do kogo?
Czy nie jestem podczaszy?

FRYKASY

Król o to dba mało,
Czyli będzie miał brudną, czyli rękę białą,
Zawsze ona królewska w jakiegokolwiek farbie.
Ale, ale mam moje pięć tysięcy w skarbie.
¹³⁵ Muszę do sekretarza spieszyć po cedułę¹¹²:
Pięć tysięcy czerwieńców na pańską szkatułę.

Wybiega

SCENA IV

BARASZ

sam

Jak dobrze ktoś przyczyny objaśnił przez skutki,

¹¹⁰ Filipika Barasza przeciwko stylowi Frykasego jest komiczna, ponieważ cała komedia napisana jest bardzo wyszukany stylem.

¹¹¹ Według poetyki Horacego i jego zasady jasności i zwięzłości wypowiedzi poetyckiej.

¹¹² ceduła — kwit, rewers.

Ze kobiety włos mają długi, rozum krótki¹¹³;
Jak drugi, mędrszy jeszcze od tamtego, broni¹¹⁴
¹⁴⁰ Puszczając wodze kobietom i nie kielznać koni¹¹⁵;
Jak trzeci nie na jedną z tym się rozwiódł kartę,
Że wszystkie co do jednej kobiety nic warte.
Ludwila niewiniątko! Złe niewieście serce,
Królewskie jej się deptać zachciało kobierce!
¹⁴⁵ Jak zważam, los Filandra ze wszystkich stron srogi,
Bo nuż Król ten zamiast rąk zwykł umywać nogi,
Albo inną część ciała... a pierścień na rękę.
W tym razie rzecz trudnego zdaje się być sęku.
Wiarołomna Ludwilo! Zdradziecka kobieto!

SCENA V

Barasz, Ludwila

LUDWILA

¹⁵⁰ Jesteś tu, mój kochany

BARASZ

Kochany... niby to!

LUDWILA

Smutnyś nie mniej jak i ja.

BARASZ

Z kogóż te mitręgi?

Gdzie są szluby wierności, gdzie statku przysięgi?
Królewno, na wsi zrosłem¹¹⁶ pomiędzy prostaki,
Jest tam ludzi ród dobry, jest i lada jaki,
¹⁵⁵ Ale każdy się w swoim obliczu wydaje:
Nie mówi pięknie, kto ma szpetne obyczaje,
Nie ma ich język w sobie sentymentu¹¹⁷ wzmianki —
Wzdychać nie, ale kochać umieją sielanki.

LUDWILA

Czyż miałam pogrózkami Króla niewzruszona
¹⁶⁰ Patrzeć na śmierć Filandra?

¹¹³ Zwrot przysłowiowy.

¹¹⁴ broni — zabrania.

¹¹⁵ Także zwrot przysłowiowy.

¹¹⁶ zrostem — wzrosłem.

¹¹⁷ sentyment — dworska czułość.

BARASZ

przymawiając

Błyskotki, korona!

LUDWILA

Miałąłem okrutnego być przyczyną zgonu?

BARASZ

w jednym tonie ironii

Z jednej strony kochanka, z drugiej strata tronu —
Krótki namysł.

LUDWILA

I jeszcze tę mam mieć zgryzotę,
Że zdradę upatrują tam, gdzie czynię cnotę?
¹⁶⁵ Słuchaj mnie, niech ci moje pobudki przełożę,
Dla których przyjmowałam niby Króla łożę.
Wiadomy ci gust jego: wszystkich pieśczoł syty,
Już mu tylko została srogiej chęć kobiety,
Gdyby więc co do żądań znalazł we mnie wstręty,
¹⁷⁰ W swoim by przedsięwzięciu bardziej był zacięty,
Więc ażeby go podejść i łatwością zrazić...

BARASZ

przerywając

W tym razie przeskoczyć by trzeba, nie podłązić¹¹⁸ —
Jak na wierną, stateczną przystało dziewicę.
Lecz jakieś dwie figury idą tu kobiece.

SCENA VI

Ludwila, Barasz, Felicja, Placylla, Sztufada

SZTUFADA

¹⁷⁵ Pani, najprzyjemniejszą niosę ci wiadomość:
Za chwilę małą ma tu nadejść Król jegomość,
Tymczasem, aby ci się nie przykrzyło samej,
Szle gwoli twym zabawom dwie przyboczne damy,
A że je wiek i cnota szanownymi czynią,

¹¹⁸ W Fireyku w zalotach ten sam zwrot przysłowiowy: „Gdzie nie można przeskoczyć, tam podleć potrzeba” (a. II, w. 286).

¹⁸⁰ Jak ta, tak i ta może być ci ochmistrzynią,
Tym końcem królewska mość żąda je mieć obie
Jak matrony koronne przy pańskiej osobie.

Głęboki ukłon czyni i odchodzi

SCENA VII

Ludwila, Barasz, Felicja, Placylla

LUDWILA

do Barasza

Do zabawy, do rady i za ochmistrzynie
Dawać dzieci! Szczególny zwyczaj w tej krainie.

Do nich

¹⁸⁵ Żałuję was serdecznie, moje dzieci damy...

PLACYLLA

My dzieci, co lat z górą po pięćdziesiąt mamy!

BARASZ

już w lepszym humorze

Żartuleńki!¹¹⁹ Co znowu? Ja bym dał wam ledwie
Po dziesięć...

FELICJA

Po pięćdziesiąt lat mamy obiedwie,
Lecz aby nie myślano, że w tym prawdy nie ma,
¹⁹⁰ Wiedzieć trzeba, jakie jest tego kraju klima¹²⁰.
Ponieważ lat pięćdziesiąt jest kres pospolity
Dla wszystkich i nadziei, i zwycięstw kobiety,
Za który, jeśli jaka rozhukana wpadnie,
Nie podbija, lecz tylko czasem serca kradnie,
¹⁹⁵ Natura, jak gdzie indziej macocha, tu matka
Zwraca nas do lat pierwszych, chroniąc od ostatka,
Tak że tylko w trzech porach wieku się widzimy:
Z jesieni wchodząc w wiosnę, nie przebywszy zimy.

BARASZ

¹¹⁹ żartuleńki — wg Słownika Warszawskiego żarciki, tu raczej: żartownisie. W Fircyku w zalotach pokrewne: żartule (a. I, w. 295).

¹²⁰ klima — grecki wyraz, od którego pochodzi klimat; tu: szczególne właściwości danej okolicy.

Gdyby też to wiedziały nasze zalotnice,
²⁰⁰ Pustki w całej Europie, Azji, Afryce,
Ameryce... Tu wszystek byłby ród niewieści!

LUDWILA

Prawdziwie w mojej głowie rzecz się ta nie mieści.

PLACYLLA

A że odmładzamy się tylko co do ciała,
A dusza te zdolności ma, które już miała,
²⁰⁵ Pomnąc na dawne w życiu zdarzone przypadki,
Znamy, jakie ma miłość węzły, jakie siatki,
Którą kochanków nęcić, którą zrażać stroną.

BARASZ

Musiała pewnie pani być kiedyś złudzoną¹²¹.

PLACYLLA

O mój panie! Chcąc wszystkie liczyć awantury,
²¹⁰ Większej by jak wołowa na to trzeba skóry.
I zdradzałam, i wzajem bywałam zdradzana,
Ale teraz mnie podejść, trzeba by wstać rano¹²².

BARASZ

Taką rzeczą dziś pani, jak widać z jej skargi,
W droższe i ostrożniejsze wchodziłabyś targi,
²¹⁵ Dziś byś więcej też samą miarą, po też wręby,
Niż przednią niegdyś mąkę ceniła otręby,
Lecz uczyn nam tę łaskę, pani dobrodziko,
I zabaw nas dawniejszych lat swoich kroniką.

PLACYLLA

do Barasza

Najchętniej, ale ufność zamawiam, abyście
²²⁰ Wierzyli jak widzianym rzeczom oczywiście
I nie mieli, że co twierdzą ludzie starzy,
Że dziwne więc wątpliwe, że im się to marzy.

Pauza krótka

¹²¹ złudzona — oszukana, zwiedziona.

¹²² Zwrot przysłowiowy: trzeba nie lada sprytu, aby mnie przechytryć.

W roku trzynastym prosta i niewinna zgoła
Nie wiedziałam, czym różny człowiek od anioła.
225 pierwszy, co mi zdjął z oczu tę zaslonę ciemną,
Szesnaście lat miał chłopiec, był w szkole wraz ze mną.
Trudno mówić inaczej: grzeczny, hoży, śliczny,
Ale wielki trzpiot, a co najgorzej, jęczyczny¹²³.
W roku dwudziestym wybór mój miał dość baczenia,
230 Aż stąd amant zazdrosnym był do nie zniesienia.
W trzydziestym roku więzów moich szukał stary:
Czułość metafizyczna, platoniczne dary,
Wspierane nieoszczędnej hojnością kieszeni —
Wszystko to było w słabych zastępstwie płomieni.
235 Cóż stąd? Na wszystko, co mógł, kasał się¹²⁴ i godził,
Ale w tym wszystkim, co mógł, mnie i siebie zwodził.
Nareszcie przy lat schyłku, nie ostygła przeto,
By zgasłe ognie jakąś ożywić podnieta,
Trzymając się współczesnych staruszek zwyczaju,
240 Jak one chciałam użyć maiku po maju.
Obrałam gwoli temu hożego fircyka;
Gdy go wspomnę, dróż¹²⁵ jeszcze całą mnie przenika.
Dźwignęłam go z ubóstwa, wygrzebałam z nędzy,
Ileż on mnie kosztował łez, ile pieniędzy!
245 Jakaż mi mój wydatek odwdzieczył nadgroda:
Oto nim inną sobie utrzymywał — młodą.

BARASZ

I doświadczenia wiele, i wielka nauka:
Mądry też będzie, panią kto teraz oszuka.

Do Felicji

A tyż, nimfo nadobna z tą miną dyskretki¹²⁶,
250 Zawód serca twojego pewnie nie tak letki.

FELICJA

I z tym też gorzej dla mnie, gorzej tysiąc razy.
Wpatrzywszy się w surowych cnót wielkie obrazy,
Do lat blisko trzydziestu mądrą idąc drogą,
Byłam nieuproszoną, udawałam srogą;
255 Ten trwałym zrażał statkiem, ten uczuciem miernym,
Ów że nadto był płochym, ów że zbyt wiernym.
Sprzykrzyło się to wszystkim. Nie mając otuchy,
Wszyscy znak¹²⁷ moich więzów porwali łańcuchy.

¹²³ jęczyczny — pyskаты.

¹²⁴ kasać się — porywać się na coś.

¹²⁵ dróż — dreszcz.

¹²⁶ dyskretka — przyzwoitka.

¹²⁷ znak (właśc. stp. znaku) — całkowicie.

Tknęło mnie to do żywa, trudno się zapierać,
260 Chciałam ich rozproszonych na nowo pozbierać,
Ale rzeczy przybrały postać wcale inną,
Ja przejęłam ich ognie, oni moje zimno,
Tak dalece, że potem samą się ujrzawszy
Niejednego wabiłam w sposób najłaskawszy,
265 Lecz już klamka zapadła. Gotowalnią moję
Muc¹²⁸ tylko z małpą starą otaczało dwoje,
Stąd w spazmach ustawicznych, stąd w strasznej migrenie...
Fraszka śmierć! nieznośniejsze dla nas opuszczenie.
Gdy wspomnę na tę życia okoliczność srogą,
270 Klnę mądrość, ale nie wiem, w czym winić i kogo.

BARASZ

Więc teraz z przygód własnych nauczona wzoru
Pewnie prawidła inne uznajesz honoru,
Pewnie z uwag czynionych nad ludźmi i czasem
Spuszcza się tam na kwintę¹²⁹, gdzie pierw grzmiało basem,
275 I to, coś uroniła będąc nieużyta,
Nadgroda teraz zechcesz wetować¹³⁰ sowitą.

FELICJA

Ani wątpić.

PLACYLLA

do Felicji

Wszystkiemu swoja jest pogoda¹³¹;
Tyś zaczęła za stara, ja bardzo za młoda,
Więc się odtąd poprawić trzeba nam obiema,
280 Ni zbyt prędko, ni późno, środkiem jak w tym nie ma.

BARASZ

Bodaj to doświadczenia, bodaj wieku dary!
Przeçois diabol jest mądry? Przeto, że jest stary.

PLACYLLA

do Ludwili

Więc i ty, zacna panno, za baczna idź radą,
Unikaj zbytku, w dobrym on nawet jest wadą.

¹²⁸ muc — mały pies.

¹²⁹ kwinta — najcieńsza struna w skrzypcach; bas — najniższe dźwięki instrumentu muzycznego.

¹³⁰ wetować — oddawać wet za wet.

¹³¹ Wszystkiemu swoja jest pogoda — wszystko ma swój czas.

BARASZ

²⁸⁵ Wielka prawda i ja w tym zarzutu nie czynię,
Słuchaj i czyn, jak mądre te radzą mistrzynie.

LUDWILA

Ale skoro w małżeńskie mam wnijsć Króla łożę,
Pytam, co mi ochmistrzyń tych rada pomoże?

FELICJA

Bardzo wiele, królowo; o! i bardzo wiele!
²⁹⁰ Dotychczas wiesz, co szczerłość, nie wiesz, co fortele.
Od kogóż się nauczysz, jakimi sposoby
Ożywiać w mężu ogień samym trwaniem słaby,
Jak mu się wydać piękną, choć wdzięki przygasną,
Jak nim często słabością jego rządzić własną,
²⁹⁵ Jak mu nie dać domowej systemu słodyczy,
Dla obcych przekradać się na stronę zdobyczy,¹³²
Słowem, bez czego wszelkie małżeństwo jest rzadko:
W potrzebie podejść męża i oszukać gładko.

BARASZ

³⁰⁰ Podejść Króla, co swoją wiarą was zaszczyca,
To zdrada, to jest zdrada prawdziwa kobieca.

PLACYLLA

Z tegoż kwiatu miód pszczoła, pająk ciągnie jady¹³³
I nasze potrzeba wam lepiej pojąć rady.
Jest to tylko mówienia sposób, są wyrazy
Życzliwości, nie zdrady, nie Króla obrazy.

BARASZ

³⁰⁵ Może tak u was, u nas za podobne sprawy
Są domy, mościa imość, zowią się poprawy,
Gdzie z czasu na czas, jak, gdzie, kto i w czym przestąpi,
Asygnują i dają tym szcudrzej, tym skąpiej.

Daje się czuć lekkie trzęsienie ziemi, łyskawice i grzmoty

Jakieś zadrzenie ziemi... łyskawice, gromy...

FELICJA

¹³² Niezbyt udana inwersja i sens zaciemniony: dla obcych zdobyczy przekradać się na stronę.

¹³³ Z przysłowia: Pająk jadu szuka, ale pszczoła miodu.

³¹⁰ Są to hasła narodu zwanego tu Gnomy
Dla Salamandr i Sylfów, że nadchodzi chwila,
O której królewska mość zwykle się posila.
Wkrótce je zobaczycie pod postacią znaczną,
Skoro na stół królewski potrawy nieść zaczną.

Odgłos muzyki z dala słyszeć się daje

PLACYLLA

³¹⁵ Król Pan ma nadejść. Pani, słuchaj naszej rady,
Właśnie ci nie do twarzy ten strach na niej blady,
Ten smutek zrażający, te we łzach źrenice...
Idziemy ci małżeńską gotować łożnicę.
Po obiedzie szlub weźmiesz w Natury Kościele,
³²⁰ Po szlubie jak zazwyczaj dość krótkie wesele,
Z wesela na tron, z tronu... resztę etykiety
Nauczą cię świadomsze ekspertki kobiety.

*Obie czynią głęboki ukłon i odchodzą.
Odmiana dekoracji. Sala okazała i stół z pańska zastawiony*

SCENA VIII

*Król, Ludwila, Sztufada, Barasz, Gamoń, [Hortulan, Róża,]
Urzedniki stołu królewskiego*

KRÓL

z muzyką, która się ucisza

Przecież już czas przybliżył tę żadaną porę,
Że biorąc ciebie, z tobą szczęście moje biorę,
³²⁵ Że jak okręt, na pełnym płynąc oceanie,
Z bałwana się na bałwan wznosi po bałwanie,
Aż na koniec szczęśliwie do portu zawija,
Kiedy mu dwu złączonych światła aspekt¹³⁴ sprzyja,
Tyś jest tym moim portem, na którego łonie
³³⁰ Miłość się czasem nurza, lecz nigdy nie tonie.

LUDWILA

na stronie

Filandrze! Mamże twemu ocaleniu gwoli
Poświęcić czucia wstydu, honoru i woli?

BARASZ

¹³⁴ aspekt — w astrologii: położenie gwiazd i planet

Monarcho! Uiszczam się¹³⁵ w danym mi urzędzie.
Oto woda, może Król Pan rączki myć będzie.

KRÓL

³³⁵ Dopiero je umyłem.

BARASZ

Powtórzyć nie wadzi,
Tym skóreczka na rączkach bieli się i gładzi.

KRÓL

Jeszcze ci raz powiadam, myłem je dopiero,
Mam czyste ręce.

BARASZ

Omali diabli mię nie bierą!

Głośno

Ale panie, w tym, w którym rodziłem się kraju,
³⁴⁰ Król stokroć na dzień rączki myć ma we zwyczaju.

KRÓL

Że on myje i dla mnie ma to być prawidłem?

BARASZ

Zechce Król otrąbkami, cytryną, czy mydłem
Migdałowym? Jest wszystko.

KRÓL

niecierpliwie

A to sekatura¹³⁶!

BARASZ

³⁴⁵ Czy można, ręka pańska jakby łapsko gbura
Zbrudzona.

KRÓL

¹³⁵ uiszcząć się — wywiązywać się.

¹³⁶ sekatura (z wł.) — utrapienie.

Zaniechać mnie!

BARASZ

Król Pan co chce, zrobi,
Jednakże ochędóstwo wielce królów zdobi,
Osobliwie też rączka, która dary sypie...

Chce brać Króla za rękę

KRÓL

Precz, gapiu, bo jak ci dam pięścią między ślipse!

BARASZ

na stronie

Darmo! Rąk myć nie będzie, nie zdymie pierścienia.
³⁵⁰ I Filandrowi rozeń, a jemu pieczenia¹³⁷.

KRÓL

zasiadając do stołu

Ja siadam i ty raczysz usiąść, panno młoda

BARASZ

biorąc za rękę Króla

Co za dyjament! Jaki ogień, jaka woda!
Niechajże z bliska pański sługa go ogląda.

Kicha na rękę królewską

KRÓL

Co za nieszczęście tego wniosło tu wielbłąda!
³⁵⁵ Całą mi rękę zbryzgał.

BARASZ

Nałóg mój przeklęty!
Zawsze kicham, gdy piękne widzę dyjamenty.

KRÓL

¹³⁷ Odmiana przysłowia: Sam zjadł pieczeń, a drugiemu dał oblizać rozeń.

W chlewie ci, nie w królewskim, ośle, być pokoju!
Moją mi rękę całą furą okrył gnoju.

BARASZ

Zanadto się wylałem z obfitością daru...
³⁶⁰ Cześć wina z dyjamentu, lecz cześć i z kataru.
Niech Król raczy dać pierścień, wnet go ochędożę.

Na stronie

Przynajmniej teraz ręce zechce umyć może.

KRÓL

otarłszy serwetą rękę

Ile tu utrapienia, ile jest nieładu,
Spokoju nawet nie mam i w chwilę obiadu!
³⁶⁵ Precz trutniu, nie przykrz mi się! Królowo, do stołu!
Co prędzej dać tymczasem choć czarę rosołu.

*Siada z Ludwilą. Urzędnicy korony otaczają go. Symfonia.
Po głosie symfonii Sylfy i Salamandry schodzą z góry i niosą potrawy.
Gnomy i Najady stół zastawiają. Fontany winem tryskają
w naczynia przystawione do nich*

BARASZ

Co tu zbytku! Nim dla mnie nadejdzie godzina
Jedzenia, przysiądę się tymczasem do wina.

KRÓL

Pić!

SZTUFADA

Pić dla Króla!

BARASZ

Pijąc

Czekać! Mnie się tycze bliżej
³⁷⁰ Wiedzieć, który zwietrzały, który napój świeży.

SZTUFADA

Król chce pić.

DRUGI DYGNITARZ

Król Pan chce pić.

BARASZ

Bodaj was rozdarło,
Toć i ja takie same jak Król wasz ma garło!
Nareszcie i z urzędu, czy nie jest przyczyna
Dostateczna wprzód wszystkie przelustrować wina,
³⁷⁵ Skosztować, posmakować i raz obrać, który
Gatunek, aby Król Pan nie pił wina lury?

Daje Królowi kielich wielki pełny

W tym, panie najjaśniejszy, gust twojego sługi,
Niech Król pije swój kielich, ja piję ten drugi.

KRÓL

przyjmując kielich

Twoje zdrowie, królowo!

BARASZ

pijąc

Ze wszech go miar godna!
³⁸⁰ Lecz, Królu, ścinanego¹³⁸ wychylmy aż do dna.

KRÓL

wypiwszy, wywrócony kielich pokazuje
Aż do dna!

BARASZ

także wywracając kielich

I ja do dna, choć się nierad chlubię,
Ale kiedy pociągnę, zostawić nie lubię.

Wrzaskliwie

Hej wino! bogdaj wino i Król, co go pije!

¹³⁸ ścinany — sposób picia; Linde podaje przykład następujący: „Idę skosztować szampana, na którego szumne ścinanie smak sobie od rana zaostrzam”.

SZTUFADA

A ty trąbo wrzaskliwa!

BARASZ

jeszcze głośniej

Wiwat! Niech Król żyje!

SZTUFADA

zatykając mu usta

³⁸⁵ Ciszej, ciszej karczemna, przekłeta poczwara!

BARASZ

ręce mu odepchnąwszy

A ty, ty jak¹³⁹ cię mam zwać, od ust moich wara,
Bo jak dziś, jak myślami zajęty ważnemi,
Nie ręczę, żebyś zębów nie zbierał po ziemi.

SZTUFADA

ustępując mu, do Króla

Orkiestra tobie, panu swojemu, życzliwa,
³⁹⁰ Pozwól panie, weselny niechaj hymn zaśpiewa.

KRÓL

I owszem, żądam tego, niechaj gra, niech nuci,
Lecz jak dziś, w dzień weselny, tym wdzięczniej, im króciej.

KWIAT RÓŻA

śpiewa

Gdzie swoje dotąd szczęśliwa
Miłość nieciła płomienie,
³⁹⁵ Wzniesi swą pochodnią, Hymenie¹⁴⁰,
Do siebie cię Miłość¹⁴¹ wzywa.
Niech wasze ognie złączone
Martwą w nas rozkosz ożywią,
Błogosławią tę koronę

¹³⁹ jak — jako.

¹⁴⁰ Hymen — bóstwo greckie, opiekun małżeństwa i wesela.

¹⁴¹ Miłość — Eros, bożek miłości.

400 I jej Króla uszczęśliwią.

KRÓL

do Ludwili

Pani! Uznaj miłości w tym dowód najszczerzej,
Wielbiąc cię, sam te kilka napisałem wierszy.
Jeśli w nich jakakolwiek znajduje się vena¹⁴²,
Winienem ją szczęśliwym natchnieniom Hymena,
405 Winienem wdziękom twoim. Lecz na tym nie dosyć,
Szczęście moje kraj cały ma wraz ze mną głosić.
Basisto, na którego wdzięcznych urok treli
Echa się ozywają po gaju weselej,
Daj znak, niechaj nie milczą, niech i ptasząt pienia
410 Wielbią królowę swoją godną ich wielbienia.

HORTULAN

śpiewa

Wy, których przybytkiem gaje,
Rozkosznych ptasząt rodzaje,
Co swym pieniem cichość głuchą
I ludzkie bawicie ucho,
415 Znany wam głos dziś was wzywa,
Niech pierwszy słowik zaśpiewa.

Muzyka naśladuje pienie słowików, dalej śpiewa

Bez niewiary i bez zdrady
Knidejskich ptaków¹⁴³ gromady,
Pięknej Wenery woźnice,
420 Turkawki, synogarlice
I wszystek, któryś jest w gaju,
Tkliwych gołąbków rodzaju,
Daj swoje słyszeć gruchanie.
Niech się człowiek od was dowie,
425 Jak jest słodka rzecz kochanie,
Jak szczęśliwi kochankowie.

Słyszeć się daje świstanie kosa

Co za odezwa nieczysta¹⁴⁴
Słyszeć się daje — kos śwista.

¹⁴² vena (łac.) — dosł. żyła, tu: talent.

¹⁴³ knidejskie ptaki — gołębie i synogarlice z wyspy Knidos ze sławną świątynią Afrodyty (Wenus).

¹⁴⁴ odezwa nieczysta — dysonans.

Tu się odzywa kukulka

430 Milczcie wszystkie, ptaki brzydkie,
Rarogi, sowy, kukawki¹⁴⁵,
Nic wam do naszej zabawki.
Nie tu miejsce wrzawy, stuku,
Ani fiu, fiu, ani kuku!

Kukulka i z uciszeniem muzyki jeszcze kuka

KRÓL

zmieszany

Kuku i kuku, mając dziewcząt saraj¹⁴⁶ mnogi,
435 A sam jeden pretendent... nie jestem bez trwogi.

SCENA IX

Król, Sztufada, Ludwila, Barasz, [Gamoń,] Frykasy i inni

FRYKASY

Królu, już urządziłem uroczystość twoją,
Wielki Kapłan i Ołtarz w swoich miejscach stoją,
Z przeciwka nich ty staniesz i oblubienica,
Przed nią lampa, przed tobą Hymena gromnica¹⁴⁷.

KRÓL

440 Co tu ceremoniji!

BARASZ

Jak w małżeńskim stanie
Nikt bez ceremoniji nic nie robi, panie!

LUDWILA

na stronie

Nieszczęście nad nieszczęściami!

KRÓL

Ruszajmy, królowo!

¹⁴⁵ kukawki — kukulki.

¹⁴⁶ saraj (albo seraj) — harem.

¹⁴⁷ Hymena gromnica — w Grecji starożytnej pochodnia zapalana w czasie obrzędu wesela; z jej płomienia wróżono oblubieńcom przyszłość.

Dziś z całej szlub cię moją ma zrobić połową.

FRYKASY

W dniu tak wielkim, jak szcudrzy zwykli czynić króle,
445 Choć cyfrą¹⁴⁸ na tej, Królu, podpisz się cedule.

KRÓL

Gdzież pióro i kałamarz? Prędeż, bo się kwapię.

BARASZ

Oto jest.

Wylewa inkaust na rękę Króla i na cedulę

KRÓL

Otóż to mieć takie w służbie gapie!

BARASZ

Chciałem ci skwapliwości mojej dać dowody.

KRÓL

Idź precz do wszystkich nieszczęść! Prędeż do rąk wody!
450 Ja tu gdyby na szpilkach zwijam się i kręcę,
A ten truteń...

BARASZ

na stronie

Rad nie rad musi umyć ręce.

FRYKASY

I moja karta na pięć tysięcy dukatów,
Co miała pójść do skarbu, poszła do stu katów!
Nie trzeba łaski pańskiej puszczać na delatę,¹⁴⁹
455 Muszę prędeż wypieszyć kartę inną za tę.

Spiesznie wybiega

SCENA X

¹⁴⁸ cyfra — pierwsze litery imienia i nazwiska, dziś: parafa.

¹⁴⁹ delata — zwłoka.

Król, Ludwila, Sztufada, Barasz, Gamoń, inni. Gdy Król zdejmuje pierścień dla umycia rąk, Barasz zmyka go¹⁵⁰ i natomiast daje pierścień czarodziejski. Król kładzie go na palec

BARASZ

do Króla

Już to taki nieszczęsny mój nałóg, że skoro
Znajdę się gdzie z poważną, wielką matadorą,¹⁵¹
Im usilniej się staram, im więcej się sadzę,
Aby winną osobie dać cześć i powadze,
⁴⁶⁰ Wszystko niezręcznie, wszystko idzie mi opakiem,
Słowem, chciałbym być, lecz być nie umiem dworakiem.
Racz więc, panie, przebaczyć ten raz, a na drugi
Będziemy się w zręczniejsze sposobić usługi.

KRÓL

odchodząc od rozumu po wzięciu pierścienia na palec

Co postrzegam? Gdzie jestem? Gdzie idę? Gdzie stoję?
⁴⁶⁵ Gdzie jest pałac królewski i jego pokoje?
Wszystko mi w nadzwyczajnej zdaje się być zmianie:
Małpy i jeszcze małpy, gdzie byli dworzanie.

Ludwila niewiadoma sekretu trwoży się

BARASZ

na stronie

Pierwszy skutek pierścienia...

KRÓL

wskazując Ludwilę

A ta imościanka

Któż ona?

SZTUFADA

Cudzoziemka, królewska kochanka.

KRÓL

z podziwieniem

¹⁵⁰ zmykać — zabrać tak, by nikt nie widział; natomiast — w zamian, zamiast.

¹⁵¹ matadora (albo matedora) — znakomita osoba.

⁴⁷⁰ Cudzoziemka... kochanka...

SZTUFADA

I która na wiano
Ma już koronę, Królu, od ciebie przyznaną.

KRÓL

Jakaż będzie królowa?

SZTUFADA

Jużci najjaśniejsza,
Jak sam Król Pan ogłosił, królowa tutejsza.

KRÓL

Pierwszy raz o tym słyszę. Wszystkie moje żony
⁴⁷⁵ Brałem do uczestnictwa łoża, nie korony,
Tym mniej tego szurgota¹⁵², tę maskę... chyba bym
Nie miał oczu lub został na umyśle słabym.

BARASZ

do Ludwili na stronie

Wygraliśmy!

LUDWILA

Szczęśliwam!

SZTUFADA

zupełnie stropiony

Co by za przyczyna
Obląkania? Z miłości... czy ze zbytku wina?
⁴⁸⁰ Czy że go złym kto najrzał okiem... w jedną chwilę
Stracić rozum! Próżno się na domysły silę.
Królu!

KRÓL

Wiem, żeś król.

SZTUFADA

¹⁵² szurgot — obraźliwie: tłumok; szurgot dziewczka — ładacznicza.

Skoro blask naszej korony
Nowy lustr¹⁵³ w szlubah twojej pięknej zyskał żony...

KRÓL

Nim się z moją w tej rzeczy wydać zechcę wola,
⁴⁸⁵ Tobie, jeżeliś głupi, najprzód łeb ogola,
A jeśli jesteś oszust, co gorzej niż głupi,
Głupim się czasem zmiele, lecz oszustom skrupi¹⁵⁴.
Nareszcie, co nad twoje może być pojęcie,
Więcej ja mam rozumu w głowie jak ty w pięcie.

SZTUFADA

na stronie

⁴⁹⁰ Obląkany!

GAMOŃ

na stronie

Zła jakaś, niecierpliwa sztuka,
Jeśli na pierwsze swoje urzędy tak fuka...
Wolno wprawdzie każdemu prawić jak na męce¹⁵⁵,
Nuż jak inni królowie i długie ma ręce,
Najlepiej zejść mu z oczu.

Wymyka się nieznacznie

LUDWILA

Nie czekając dłużej,
⁴⁹⁵ Pomyślmy o Filandrze, póki pora służy.

Wychodzi

KRÓL

Draganie!

DRAGON

na warcie stojący

Jestem!

¹⁵³ lustr — blask.

¹⁵⁴ Zwrot przysłowiowy: Głupiemu ujdzie płazem, oszust zapłaci.

¹⁵⁵ prawić jak na męce — bredzić.

KRÓL

Pójdź się dowiedz w garderobie,
Czy jestem w gabinecie moim i co robię.

Wychodzi Dragon

BARASZ

chcąc się wynieść

Może Król Pan da swoi m myślom posłuchanie¹⁵⁶.

SCENA XI

Król, Barasz

KRÓL

Za wszystkie moje myśli twoja jedna stanie.
⁵⁰⁰ Bądź tu.

BARASZ

Chciałbym, ale mam wielkie przedsięwzięcia...

KRÓL

Ale kiedy ja żądam i proszę księżęcia,
Zostań, księżę!

BARASZ

na stronie

Ja księżę? Coś na kształt zagadki,
Od własnej mojej tego nie słyzałem matki.

KRÓL

Mieliśmy z sobą, księżę, zjeść kawałek chleba
⁵⁰⁵ Lecz skąpo...

BARASZ

Owszem, zbytek większy niż potrzeba.
Racz wasza królewska mość usiąść, bo ja siadam.

¹⁵⁶ Brak wyjaśnienia, kiedy odchodzą królewscy urzędnicy itd.

Siada do stołu i jeść zaczyna

KRÓL

Powiedz mi, książę...

BARASZ

rwąc dyskurs

Królu, kiedy jem, nie gadam.

KRÓL

Wszelka wolność!

BARASZ

Dziękuję bardzo unizenie.

KRÓL

Zdajeż ci się, mój książę...

BARASZ

przerywa

Zdaje mi się, że nie.

KRÓL

ciągnąc swoje

⁵¹⁰ Ażeby do kobiety jak głupi przylepszy¹⁵⁷,
Co może zła jak diabeł...

BARASZ

Jeszcze diabeł lepszy.

KRÓL

Co dzień by może imość: a nuże! a dalej!
Wszak znasz pleć tę?

BARASZ

Ognista jak wulkan się pali!

¹⁵⁷ Jak głupi przylepszy – jak byle głupi; przylepszy – forma stp. byle jaki.

KRÓL

A zatem rozmyślałam się; rada twoja, książę,
⁵¹⁵ I rozum przekonywa, i serce mi wiąże,
Od dziś dnia moją będziesz zabawą jedyną,
A kobiety...

BARASZ

Ladaco wszystkie — bodaj wino!

SCENA XII

Król, Barasz, Frykasy

KRÓL

do Frykasa, który mu podaje papier

Cóż to jest?

FRYKASY

Karta zamiast tej makulatury¹⁵⁸.

KRÓL

Może mi dzieło próżniak przypisuje który?

FRYKASY

⁵²⁰ Pan żartuje, kiedy mnie odsyła do prasy,
Przecie jestem twój, Królu, minister Frykasy.

KRÓL

Zapomniałem się, wybacz, jakież masz petyta?¹⁵⁹

FRYKASY

Nim Król raczy podpisać, niech pierwszej przeczyta.

KRÓL

przeczytawszy

„Dla Frykasa, że panu swemu dobrze życzy,

¹⁵⁸ makulatura — dawniej znaczyło plama; pamiętamy, że Barasz w sc. 9 poplamiał cedulę atramentem.

¹⁵⁹ petyta (z łac.) — prośby.

⁵²⁵ Pięć tysięcy czerwieńców podskarbi wyliczy”.
Bodajżeś pięć tysięcy zjadł diabłów i więcej!
Żeś wierny, jak powinien, chcesz zaraz tysięcy?
Cóż na to książę? W którym państwie tak się dzieje,
Aby wierność opłacać?

BARASZ

Złodzieje, złodzieje!
⁵³⁰ Ja gdybym, Królu, tak był królem, jak nie jestem,
Od głowy do stóp ściąć go kazałbym agrestem.¹⁶⁰

FRYKASY

na stronie

Obadwa bez rozumu, gdyby sztoki pijane,¹⁶¹
Mówić z nimi jedno co groch rzucać na ścianę.

Odchodzi rozgniewany

BARASZ

Do ciebie piję, Królu, twoje zdrowie!

KRÓL

Zdrowie...

BARASZ

⁵³⁵ Bodaj to być dwom, kiedy równo mają w głowie,
Bo serca, gdyby do nich kto wyszedził szlaki...

KRÓL

Ja to dawno wiedziałem: wszyscyście łajdaki!

BARASZ

Z mojej strony tak mówić byłoby zuchwale,
Mówię tylko, że wszyscy swoje mamy ale.

SCENA XIII

Król, Barasz, Ludwila

LUDWILA

¹⁶⁰ ściąć agrestem — zbić różgami.

¹⁶¹ sztoki pijane — pijani w sztok; sztok — kłoda, pień.

⁵⁴⁰ Królu! Przez tę wspaniałość, która trony wślawia,
Czuła za swym Filandrem kochanka się wstawia.
Od godziny w więzieniu, gdyby zbrodzień jaki
Wszystkie na sobie hańby i kary ma znaki.
Uwolń go.

KRÓL

Któż go więzi?

LUDWILA

Wola, Królu, twoja.

KRÓL

⁵⁴⁵ Tu z nas dwojga ktoś głupi: jeśli nie ty, to ja.
Wzięto go do więzienia? Za co? Kto i kędy?

LUDWILA

Tyś kazał i przez swoje wykonał urzędy.

BARASZ

Na takie narzekania i piski niewieście
Każ go wypuścić, czego ma gnuśniec w areszcie,¹⁶²
⁵⁵⁰ Ile że w tym i srogość mieć kogoś pod strażą,
Kiedy ten ktoś chce biegać, a tu siedzieć każą.

KRÓL

zdejmując pierścień

Na ukazanie tego mojego pierścienia
Tarasowy¹⁶³ natychmiast puści go z więzienia.

LUDWILA

biorąc pierścień

Niechże wiekami dobroć twoja, Królu, słynie!

Wychodzi

SCENA XIV

Król, Barasz

¹⁶² w areszcie — czyt.: w areście.

¹⁶³ tarasowy — dozorca więzienny.

KRÓL

⁵⁵⁵ Jakaż dziś głowa moja, grzmi w niej jak w kominie!
Język gdyby w pantoflach,¹⁶⁴ ledwie że nim władnę,
A nogi... gdybym chciał pójść, zapewne upadnę.
Gdzież jest moja Ludwilka?

BARASZ

na stronie

W czas się o nią pyta!

Głośno

Dopieroż ją Król posłał do jej faworyta.

KRÓL

⁵⁶⁰ Kłamiesz.

BARASZ

Niech tego diabli wezmą, kto nie wierzy,
Lecz ja nic w życiu moim nie mówiłem szczerzej.

KRÓL

Dziwna rzecz, wszystko w oczach kręci mi się kołem.
Gdzież jesteśmy?

BARASZ

Nie widzisz? Siedziemy za stołem.

KRÓL

A też cienie?... tyle ich w oczach mi się wije.

BARASZ

⁵⁶⁵ Nic dziwnego, tak widzi, kto się jak ty spije.
Nie dopiero to Król Pan same głupstwa gada,
A jeszcze większe robi. Spać, spać, moja rada.

KRÓL

¹⁶⁴ Zwrot przysłowiowy: mieć język w trepkach albo w pantoflach, bełkotać jak pijak.

To się dziś popisałem, można mówić pięknie.¹⁶⁵
Co Ludwilka, co na to lud krajowy rzeknie?
⁵⁷⁰ Co przyszłość!... W uroczystość swojego wesela
Król rozkoszny, Król mądry zapił się jak bela.

BARASZ

wstając od stołu

Bajże sobie, kiedy ci bając się podoba,
Ja spać idę. Dobranoc.

KRÓL

dźwigając się

Stój, pójdziemy oba,
Tylko mnie weź pod rękę.

BARASZ

Dobrze, ale i ty
⁵⁷⁵ Weź mnie także... dziś jestem bardzo słabowity.
Będzie to wydawać się piękniejszym obrazem,
Że jeśli przyjdzie upaść, upadniemy razem.
Ja jestem dość w allegrym,¹⁶⁶ ty dobrze w pian — pjanym,
Pójdźmy spać, a sen zrówna monarchę z poddanym.

Koniec aktu drugiego

AKT TRZECI

SCENA I

Alzor, Barasz

BARASZ

Filander wolny, cóż stąd, kiedy nagłą zmianą
Ludwila na rozumie została zmieszana.
Ledwie pierścień włożyła na palec, w momencie
Całą przytomność, wszelkie straciła pojęcie.
⁵ Czyniło się, co mogło, aby go zdjąć z palca,
Ale ona od żmii, gorsza od padalca,¹⁶⁷

¹⁶⁵ pięknie — czyt: pięknie.

¹⁶⁶ w allegrym (z wł. allegro) — w ochoczym nastroju; w pian—pjanym (z wł. piano — powoli) — w pijanym powolnym nastroju.

¹⁶⁷ padalec — w języku staropolskim gad jadowity, przenośnie: złoźnik.

Skoczyła mi do oczu i w moment jak strzała,
Ani mnie chcąc posłuchać, z wiatrem uleciała.
Pobiegł za nią Filander. Niechże ją upędza.
10 Ja ciebie jak¹⁶⁸ tajemnic czarnych pytam księdza,
Co tam przecie w nich piszą? Czy że te mozoły
Wezmą swój koniec smutny, albo też wesoly
I czy, a to najwięcej myśl moją zastrasza,
Nie spotka jaki kazus¹⁶⁹ haniebny Barasza?

ALZOR

15 Zrobiły mi się wprawdzie pętla¹⁷⁰ w moim wątku,
Lecz z końca rzecz będziecie sądzić, nie z początku.
Twoja mi tylko będzie potrzebna w tym głowa.
Odrwić pana niewielka ani rzecz jest nowa,
Lecz zawsze pożyteczna dla przemysłu schedy,¹⁷¹
20 Tym się ostrzą dowcipy, tym latają biedy.
Kto nie waży, nic nie ma¹⁷² — tak mówiono zawdy,
I ja nad tę prawdziwszej innej nie znam prawdy.
Nadto w takich przypadkach najczęściej tak bywa,
Że gorsza od choroby pierwszej recydywa,
25 Więc i z Królem, powtórnie gdy w głupstwo odpadnie,
Wszystko już bez przeszkody, wszystko pójdzie snadnie,
Lecz słowa — wiatr, grunt dzieło!¹⁷³ W razach
mianowicie,
Jak jest nasz, wczesną¹⁷⁴ trzeba nieść pomoc kobiecie,
Bo gdzie walka z dziewictwem, a jeszcze tak z bliska...
30 Ptak z swojego tak prędko nie frunie siedliska.
Czekaj tu na Ludwilę — ja rad nie rad muszę
Raz jeszcze czarnych moich ksiąg przejrzeć arkusze.

Odchodzi

SCENA II

BARASZ

sam

Dać się prowadzić drugim, tak jak czynią ślepi,
Czasem nieźle, lecz zawsze mieć swój wzrok jest lepiej.
35 Rozebrałem i w łóżku położyłem Króla,

¹⁶⁸ jak — jako

¹⁶⁹ kazus (iac.) — przypadek.

¹⁷⁰ pętla — węzły, supły.

¹⁷¹ dla przemysłu schedy — dla pomyślności domu.

¹⁷² Z przysłowia: Kto nie waży, ten nie ma.

¹⁷³ Z łacińskiego przysłowia: „Verba volant, scripta manent”, ale sens odmienny; u Zabłockiego ważne jest działanie, a nie obietnice, w łacińskim przysłowiu chodzi o to, że ustna obietnica mniej się liczy, aniżeli zobowiązanie na papierze.

¹⁷⁴ wczesną — tu: rychłą.

Niech go Bachus¹⁷⁵ kołysze, Morfeusz utula,
Ale nam spać nie można, pokąd czas jest błogi,¹⁷⁶
Trzeba się wybrać w podróż wzięwszy za pas nogi.

Rozmyśla

Owszem, tu być, gdzie się nam tak wiedzie gościna,
40 Gdzie tyle pięknych roślin, gdzie dostatek wina...
Każdy kosmopolita rad nie rad to przyzna,
Że gdzie komu jest dobrze, tam jego ojczyzna.¹⁷⁷
Tak pomnę u nas mówią...

SCENA III

Barasz, Ludwila

LUDWILA

obrócona w stronę, z której przychodzi

I jednej, i drugiej
Zuchwalstwo! Czy nie wiecie, żeście moje sługi?
45 Nauczę ja was, małpy, ta pięść was przekona,
Że mam czucie urazy i że nie szalona.

Postrzegając Barasza

Ach, znajduję cię przecie! Więcej od godziny
Świadcami są mi gaje, pagórki, doliny,
Że jak synogarlica, gdy pary pozbędzie,
50 Samotna na zielonej różdźce¹⁷⁸ me usiedzie,
Ale tam gdzie uwiędła, gdzie gałąź jest sucha,
Po straconym samczyku żal swój kojąc grucha,
Tak ja smutna po tobie pobiegłam w manowce¹⁷⁹
Na bezdroża, gdzie wróżby okropnej jałowce,¹⁸⁰
55 Wierzby płaczące, świerki i bolesne jodły
Mniemałam, że mnie na śmierć najpewniejszą wiodły.

Zmienia ton

Ale, ale kochanku! Czy wiesz o przyczynie
Gniewu mojego? Wszak to dwie moje mistrzynie,
Te małpy, powiedziały, że w rozum uboga,
60 Ale za tę ich śmiałość me będzie im błogo:

¹⁷⁵ Bachus (gr. Dionizos) — tu: patron opojów; Morfeusz — syn boga snu Hipnosa, bóstwo marzeń sennych.

¹⁷⁶ czas błogi — sprzyjająca pogoda, sprzyjające okoliczności.

¹⁷⁷ Z łacińskiego przysłowia: „Ubi bene, ibi patria” (Gdzie dobrze, tam ojczyzna) będącego trawestacją sentencji Pacuviusa: „Patria est ubicumque est bene”.

¹⁷⁸ różdźka (u Zabłockiego: roszczałka) — gałązka.

¹⁷⁹ manowce — nieuprawne połacie ziemi.

¹⁸⁰ jałowiec — w wierzeniach ludowych jałowiec przepowiada staropanieństwo.

Po sto różg bez defalki¹⁸¹ mają dostać obie.

BARASZ

Właśnie, pani, po pańsku postąpiłaś sobie,
Kiedy dać, nie żałować, dać hojnie i dosyć,
Aby było dziękować za co, a nie prosić.

⁶⁵ Jednakże gdybyś, pani, mniej będąc dziwaczką,
Chciała mi dać ten pierścień, to dziecinne czaczko...¹⁸²

LUDWILA

Bóstwo serca mojego! O ty jeden z wielu
Wszystkich nadziei moich, wszystkich żądań celu...

BARASZ

Dobrze to, ale jednak...

LUDWILA

Słuchaj, co ci powiem.

⁷⁰ Zdrowie twoje, kochanku, wiesz, moim jest zdrowiem
I jeśli jakiej w życiu słodyczy doznamy,
Ja tobie, a ty będziesz mnie ją winien samej.
Przedsięwzięmy w kochaniu rzecz wcale nietrudną:
Jest wysp tyle, jedną z nich wybierzmy, odludną,
⁷⁵ Tam ja w ciebie, ty we mnie wpatrując się wzajem,
Jedno drugiemu ziemskim staniemy się rajem,
Szmer strumyków, kwilenia ptasząt, dolin echa —
Jedyna kochających rozkosz i pociecha...¹⁸³

BARASZ

na stronie

⁸⁰ Głupia i coraz głupsza. Jest nas tylko dwoje,
Jak mnie zła myśl napadnie, a figla z nią zbroję,
Nic w tym złego, niech pierścień swoje robi cuda,
Z niego wina, mój tylko zysk, jeśli się uda.

LUDWILA

Nic mi nie odpowiadasz, czy wzięłeś na spanie

¹⁸¹ bez defalki (z łac.) — bez uchybienia, tu: co do jednej różgi.

¹⁸² czaczko — cacko, zabawka.

¹⁸³ Tak jak w kwestii Pustaka w Fircyku w zalotach (a. I, w. 140—142):

Szmer strumyków, kwilenie ptasząt, gajów echa —
Są to lube ustronia, jest to bytność cicha,
Gdzie swe amant tym koi kłopoty, że wzdycha.

Jak Endymijon¹⁸⁴, który drzymał przy Dyjanie?
85 Niewdzięczniku! Serce masz z opoki, ze stali.

BARASZ

na stronie

Nadto wstrzemięźliwości! No, Baraszu, dalej!
W podobnych temu razach czas płaci, czas traci.¹⁸⁵
Samiż do szczęścia mają prawo purpuraci,¹⁸⁶
A chudy pachol¹⁸⁷ temu tylko, że nie tłusty,
90 Nie ma się czasem zetknąć z królewskimi gusty?¹⁸⁸

Chce skromnie uściskać Ludwilę

SCENA IV

Ludwila, Barasz, Król

KRÓL

nadchodząc

Co widzę! Na co patrzę! Taki niewstyd, zgroza!

BARASZ

na stronie

Tak tu jak piąte koło potrzebne do woza.

KRÓL

Niegodziwa!

Do Barasza

I ty to do mojej skarbnicy
Wkradałeś się, hultaju, godzin szubienicy!

¹⁸⁴ Endymijon (właśc. Endymion) — król Elidy, pasterz i myśliwy, urodziwy kochanek bogini księżycy Selene (tu: Diany), na jej prośbę pogrążony przez bogów w wiecznym śnie w grocie Latmos, gdzie bogini odwiedzała go nocą.

¹⁸⁵ czas płaci, czas traci — przysłowie staropolskie: czas daje, czas zabiera.

¹⁸⁶ purpuraci — kardynałowie, w dawnej Polsce także magnaci, senatorowie, mający przywilej noszenia czerwonego kontusza i płaszczka.

¹⁸⁷ chudy pachol — chudopacholek; podobnie w Zabobonniku (a. I, sc. 4): „Chudy pachol nabrał tuszy, Chudy pachol ledwie miał garnitur na grzbiecie”, w Fircyku w zalotach zaś chudy pacholek (a. I, w. 500); nie tłusty — nie bogaty.

¹⁸⁸ Barasz—błazen ściska Ludwilę „skromnie” w przeciwieństwie do Króla, który zachowywał się wobec niej jak błazen (a. I, po w. 437).

BARASZ

Czy Król Pan nie zna żartów?

KRÓL

Żart w takim sposobie
Z ubliżeniem najpierwszej narodu osobie?

BARASZ

Nie wiem, Królu, jaki jest zwyczaj tego świata,
U nas w takim zdarzeniu brat podszedłby brata.

KRÓL

A ty, co to niewinna, cicha jak baranek,¹⁸⁹
¹⁰⁰ Zmyślałaś, że ci milszy nad króla kochanek,
Mimo to, że ci moje obiecałem łożę,
Gdybym szczęściem nie nadszedł...

LUDWILA

To wszystko być może.
Nie mam przyczyny taić, owszem na złość tobie
To, czego nie zrobiłam, skoro zechcę, zrobię.

Wskazując Barasza

¹⁰⁵ Kocham tego rycerza, ani mi mów słowa,
Wszak rozumiem, tutejsza że jestem królowa.

KRÓL

A ja myślę, że jeszcze nie bardzo. Co do mnie,
Jestem król, uniżenie masz mówić i skromnie.

LUDWILA

Kto? Ty król? Śliczny mi król!

KRÓL

Zuchwała, wiesz ty to,
¹¹⁰ Że z panny prostą możesz dziś zostać kobietą?

LUDWILA

¹⁸⁹ cicha jak baranek — w Fircyku w zalotach także porównanie dziewczyny do baranka: „Nigdy okrutna!
Zawsze jak skromny baranek” (a. III, w. 35).

A ty wiesz, że gdy zechcę, tobie na przekorę
Dziś go na mój tron wsadzam i za męża biorę?

KRÓL

zzymając ramionami

Czy podobna w takim się zakochać brzydalu?

BARASZ

Królu, nic nie winienem, nie miej do mnie żalu.
¹¹⁵ Gdybym mógł moją z siebie całą zewlec skórę,
Dać ci piękną twarz moją, przystojność, figurę,
Ażebyś przez to jak ja pozyskał jej łaski,
Z całej bym się dla ciebie mojej zewlókł maski.

KRÓL

do Barasza

A ty widzę, kuglarzu, jak bezwstydnie broisz,
¹²⁰ Tak zuchwale drwisz ze mnie i mnie się nie boisz!

Do Ludwili

Wasześ zaś, mościom panna, wola moja taka:
Ani raz waż się spojrzeć na tego łajdaka,
Inaczej będzie wisiał.

LUDWILA

Właśnie tym się cieszę,
Ty go zabijesz, ja go w sercu moim wskreszę.

BARASZ

ustraszony do Ludwili

¹²⁵ Utrąpiona, ty głupko, z tą miłością twoją!

LUDWILA

Nikczemniki się śmierci nie rycerze boją!
Większy dam z siebie przykład, bo przy twoim zgonie
Śmiać się będę, ani łzy jednej nie uronię.

Do Króla

Ciebie zaś, chociaż myślą, myślą i nic więcej,

¹³⁰ Śmiałeś ku mnie apetyt twój powziąć bydłęcy,
Nie inne ale takie ukaranie czeka,
Jakie pada na bydło, a nie na człowieka,
Jak osioł, jak nikczemna, jak bestyja podła
Chwili jednej nie będziesz bez bicia i siodła.¹⁹⁰

BARASZ

¹³⁵ Czy ją zły duch tym natchnął miłości upałem?

Do Króla



Przedstawienie w Amfiteatrze na Wyspie w Łazienkach,
1960 rok
Ryszard Barycz — Król, Janina Nowicka — Ludwila,
Tadeusz Janczar — Barasz

Królu, ani ją kocham, ani jej kochałem
I wyjąwszy żart, choć to rzeczą zda się śliską
Być przy pięknej kobiecie sam na sam tak blisko,
Anim myślał, anim w złe inne się sposobił
¹⁴⁰ Nad to, co byś ty, Królu, sam w tym razie zrobił.
Słowem żart, a skoro żart, nie podstęp, nie zdrada,
Toć za żart głową. Królu, nikt nie odpowiada.
Nadto, abym pokazał, że o nią nie stoję...

¹⁹⁰ siodło — tu: jarzmo.

Do Ludwili

Ty masko¹⁹¹! Ty poczwaro

LUDWILA

Do Barasza

O kochanie moje!

¹⁴⁵ W gorzkich niby wyrazach przemawiasz najśłodziej.
Cóż miłości, jeżeli nie zazdrość dowodzi?

BARASZ

do Króla

Patrz, Królu, dałem z siebie jaką w tym przyczynę,
Czym mam dla niej miłości chociaż odrobinę,
Czyli jej nie powtarzam zawsze, bez przestanku,
¹⁵⁰ Że głupia, że bezwstydna, że brzydka...

LUDWILA

bardzo czule

Kochanku!...

KRÓL

Skoro widzę nie z niego, ale z niej przyczyna,
Na niej surowość moja niech się rozpoczyna.
Do więzienia natychmiast!

LUDWILA

do Barasza

O moja pieszczoto!

Do Króla

I ty mnie z nim rozłączasz, tyranie, despoto!
¹⁵⁵ Życie mi raczej odbierz, uderz w pierś odkrytą!

Do Barasza

Ty ucałuj jak swoją.

¹⁹¹ masko! — tu: maskaro!

KRÓL

do Ludwili

Obacz się! Szalona kobieto,

LUDWILA

do Króla

Pójdź mi z oczu!

BARASZ

do Króla

Królu, jedno słowo...

KRÓL

Ani pół! Do więzienia!

BARASZ

na stronie

Podrwił, podrwił głową

Z pierścieniem swoim Alzor! I białe, i czarne,

¹⁶⁰ I wszystkie księgi głupstwo, głupstwo, głupstwo marne.

Sam diabeł, to wyjąwszy, że czyni zdradziecko,

Zdaniem moim rozumu nie ma i za dziecko.

SCENA V

Król, Ludwila, Filander, Barasz

FILANDER

do straży go zatrzymującej

Zatrzymywać mnie nikt się niech nie waży! Panie,

Byłem w ciężkim więzieniu na twoje wskazanie,

¹⁶⁵ Teraz chociaż na wolność z tarasu¹⁹² wychodzę,

Nie mniej mnie prześladujesz, nie mniej trapisz srodze.

Co mi po życiu, co mi po wolności danej,

Gdy mi biorą Ludwilę w zamian za kajdany,

Oto raczej sam moją głowę ci przynoszę,

¹⁷⁰ O jedno z dwojga: o śmierć albo o nią proszę.

¹⁹² taras — więzienie.

KRÓL

Nieprzełacona scena z głupiego człowieka!
Kto na niewolą, on na swobodę narzeka,
A ja ledwie nie głupszy ucho temu daję,
Który ani rozumie, ani wie, co baje.

Do Filandra

¹⁷⁵ Słuchajże, utrapieńcze, nikt cię już nie więzi.
Chcesz, możesz się na pierwszej powiesić gałęzi,
Albo kamień u szyi uwiązawszy na dno
Rzeki jakiej możesz się śmiercią dostać snadną.¹⁹³
Od ciebie wszystkie śmierci zawisły sposoby.
¹⁸⁰ Nie będą dwory nosić po tobie żaloby.

Obracając się do innych

Ale pytam, jak mógł wyjść? Czy kto straż przekupił?

FILANDER

Ty sam, Królu, kazałeś.

KRÓL

Chybaż bym się upił!
Jak jest, tak jest, przestrzegam, bo jesteś młokosem,
Że gdzie się król umizga, wszystkim na bok z nosem.

FILANDER

¹⁸⁵ Skoro, Królu, tak ze mną raczysz iść wspaniale,
Daruj, że wobec ciebie na nią się użalę.

Do Ludwili

Po tylu przyrzeczeniach, ty serce kobiece...

LUDWILA

Gdzie, kiedy i w czym moje miałeś obietnice?
Jakem się urodziła, jak na nogi wzrosła,
¹⁹⁰ pierwszy raz zdarza mi się widzieć ciebie, osła!

FILANDER

Za tyle starań moich... aż do ocalenia
Dni twoich i honoru, ze śmiercią walczenia,

¹⁹³ śmiercią snadną — śmiercią łatwą.

Z olbrzymami potyczek,¹⁹⁴ tak ciężkich podróży,
Niewdzięcznico!

LUDWILA

Milcz, głupi! Nie słucham cię dłużej!
¹⁹⁵ Oto jest mój bohater, on jeden, który mi
Wrócił wszystko, dał wszystko dzielmi rycerskimi,
Wdzięczność jemu jednemu, wzgardę winnam tobie,
On jeden moim w życiu, on będzie i w grobie.

BARASZ

na stronie

Przeklęty pierścień!

LUDWILA

Tego kocham bohatera,
²⁰⁰ On wart żyć dla miłości, bo dla niej umiera.

BARASZ

do Króla

Królu, mam ci powiedzieć rzecz nader ciekawą.

Król chce go słuchać, lecz mu Filander zachodzi

FILANDER

Królu, jakie do mojej kochanki masz prawo,
Jakie, pytam?

KRÓL

A co to za osa złośliwa!
I do oczu mi skacze, i pod nos mi kiwa!
²⁰⁵ Zuchwalcze!

FILANDER

Okrutniku!

KRÓL

do Ludwili przystępując

¹⁹⁴ Z olbrzymami potyczek — zob. przyp. do a. I, w. 67.

Nie waż się...

LUDWILA

Poczwaro!

BARASZ

I co tu począć z taką waryjatów parą!

Do obóh

Królu! Filandrze! Słusznie obóm wam przyganię,
Oba niedelikatni, oba grubijanie,
Tu respekt, a tu względy. Ludwiniu, pieszczoto,
²¹⁰ Umrzeć dla ciebiem gotów i umrę z ochotą,
Atoli gdy tak marnie mam schodzić ze świata,
Pytam, jaka skróconych dni moich zapłata?
Ten pierścień, co pulchniutki twój paluszek zdołbi,
Daj mi go, on do śmierci niech mnie usposobi,
²¹⁵ Będzie to upominek i jakby przymierze
Dłuższej nad zgon miłości.

LUDWILA

Oto go masz. Najmilszy mój, wierzę,

Oddaje mu pierścień

KRÓL

Patrząc

Mój pierścień!

BARASZ

Z nieprawej grabieży
Odzyskany słusznie się Królowi należy.

Oddaje Królowi pierścień, na stronie

²²⁰ Otóż już teraz pewną można mieć nadzieję,
Że wszystkim będzie lepiej, gdy on oszaleje!

LUDWILA

przy zmysłach

Co widzę! Snu marzenie, czy co myśleć trudno,
Filandra pod postacią widzę nieobłudną?
Ach on! Któreż cię dotąd świata miały kraje,
Gdzie się tułałeś? Gdzieś był?

FILANDER

Przecież mnie poznaje,
225 Przecież nieba na moje wzdychania niegłuche
Straconą mi o tobie wracają otuchę.

Uściskawszy się wzajem

Cóż to jest, Baraszu?

BARASZ

Jak teraz w tej chwili
Mówiąc o tym, źle byśmy sobie usłużyli.
Tyle namieniam: Alzor do tego pierścienia
230 Przywiązał moc wszystkiego na opak widzenia.

KRÓL

włożywszy pierścień wpada w obłąkanie

Jeżeli Wielki Mogoł¹⁹⁵ napiera się wojny,
Niechaj o mur łbem tłucze, bo ja król spokojny,
Nie inna jest odpowiedź, ale takąż sama.
I temu, co się mieni nieśmiertelny lama,¹⁹⁶
235 Co jeśli wielki sułtan myśli o wyprawie,
Niech mi sto dziewcząt przysze, ja mu dwie wystawię,
A wtenczas komu lepiej posłużą z nas nerwy,
Zobaczemy, on czy ja umknie z placu pierwej.
Ani to osobistej zostawia się chlubie,
240 Rzec ma być roztrząsana na kobiecym klubie,¹⁹⁷
Od których jaka komu pochwała się zdarzy,
Przez krajowych ogłosić każę kronikarzy.
Tymczasem kraj w obronie; niech się w regimanta:
Co najprędzej formują chłopcy i dziewczęta:
245 Harmaty, hakownice,¹⁹⁸ na szańce, na wały!
Przetrzeć lufy, gdzie rdza jest, otworzyć zapaly¹⁹⁹!
Niech się lud nie rozpierzcha, ani zbytnie kupi!
Za mną wiara!

¹⁹⁵ Wielki Mogoł — tytuł władcy w północnych i środkowych Indiach od XVI do XIX w., z dynastii wywodzącej się od Czyngis—chana.

¹⁹⁶ nieśmiertelny lama — dalaj—lama, najwyższy kapłan tybetański, wcielenie bóstwa, które po jego śmierci wcielało się w kolejnego najwyższego kapłana.

¹⁹⁷ klub — tu: zebranie.

¹⁹⁸ hakownica (albo akownica) — rodzaj strzelby.

¹⁹⁹ zapal — kanał w lufie działa, gdzie umieszczano lonty.klub — tu: zebranie.

Staje jak odrętwiały

BARASZ

Jak głupi!

FILANDER

Jak głupi!

LUDWILA

Jak głupi!

FILANDER

Ludwilo, my się schrońmy. Co dalej uczynim,
²⁵⁰ Alzor nas w tym objaśni. Barasz, bądź przy nim,
Miej na pilnym baczeniu wszystkie jego kroki,
Ja idę do Alzora i wracam bez zwłoki.

SCENA VI

Król, Barasz

KRÓL

Nie wiem, jak kto, ja tym się majestatem męczę!
Korona jakby głowę okuto w obręcze,
²⁵⁵ Ręce od berła mgleją, a długość odzieży
I paludament...²⁰⁰ choćby chciał król, nie pobieży,
A tu co dzień i równie z pospolitą rzeszą
Sam w pewnych sprawach musi koniecznie iść pieszo.
A kobiety! Co z nimi nie w jednym stosunku
²⁶⁰ Kłopotów, utrapienia, zgryzoty, frasunku.
Plotki, intrygi, nigdy prosto, zawsze krzywo,
Zawsze zdradnie, a z twarzą jakoby życzliwą,
Z umizgiem, z przymileniem, a nienasycone,
Gdyby mogły, z głową mi zdarłyby koronę.

Pauza mała

²⁶⁵ A naród!... przebaczyłbym pomniejsze w nim wady;
Że lubi rozkosz — ze mnie, króla, wziął przykłady,
Ale że w niczym dobrym nie smakuje, że go
Datkiem trzeba prowadzić nawet do dobrego,
Że gościnny dla obcych głupstw, a swego brata
²⁷⁰ I charakter gniazdowy²⁰¹ i zacność pomiata,

²⁰⁰ paludament — płaszcz królewski.

Że mając dość wszystkiego, bo co tu brak komu?
Siebie i swoich sprzedać obcym nie ma sromu.
Taki naród, z wróżbami nie szerząc się dalej,
Zginie, ani któżkolwiek nad nim się uzali.
²⁷⁵ A zatem moi wielce moiściwi wazale,²⁰²
Umyśliłem waszmościom dziś longum dać vale,²⁰³
A że część może rada, część być niekontenta
Narodu troskliwego o pacta conventa,²⁰⁴
Aby kto nie rzekł w gębie nie mający smaku,
²⁸⁰ Diabła zjadł styryk,²⁰⁵ co nas zostawia na haku;
Chcę mądrego po sobie im zostawić króla,
Który by jak ja...

Gamoń wchodzi

Otóż lupus in fabula!²⁰⁶

SCENA VII

Król, Barasz, Gamoń

KRÓL

obcesowo do Gamonia

Królu, racz na tron wstąpić, racz panować godnie,
Więńczyć cnotę poczciwych, złych wytępić zbrodnie.

GAMOŃ

bardzo zdziwiony

²⁸⁵ Znaszże waszmość Gamonia, próżniaka z rzemiosła?
Gdzież mój łeb do korony lub łędźwie do krzesła?

BARASZ

na stronie

Trzeba go zdurzyć.

Głośno

²⁰¹ gniazdowy — plemienny, rodowy.

²⁰² wazale — wasale, poddani.

²⁰³ longum dać vale (łac.) — pożegnać.

²⁰⁴ pacta conventa — umowa prawna zawierana przez przedstawicieli szlachty z każdym nowo wybranym królem polskim od 1573 r., instrument ograniczania władzy królewskiej.

²⁰⁵ styryk — sternik nawy państwowej, przywódca; zostawić na haku — zwrot przysłowiowy: zdradzić.

²⁰⁶ lupus in fabula (łac.) — oto wilk z bajki, odpowiednik polskiego przysłowia: O wilku mowa, a wilk tuż.
Autorstwo przypisane Terencjuszowi.

Próżno wymawiasz się, panie,
To Króla, to całego narodu żądanie.

GAMOŃ

Chociażby też i cały świat z nimi był w zмовie,
²⁹⁰ Że Gamoń dał drwić z siebie, nikt tego nie powie.

BARASZ

Ale to nie zmyślenie: dla ciebie korona
Wspólną zgodą narodu z Królem uchwaloną.

GAMOŃ

Jeżeli też w tym prawdy jest choć odrobina...

BARASZ

Czemuż nie, w ten się sposób ta rządzi kraina.
²⁹⁵ Tu wszyscy po kolei, któremu rozkażą,
Jeden po drugim na tron i włązą, i złażą.
Dzisiaj jest kolej twoja.

GAMOŃ

Iz króla, niedługo
Panując, znowu mam być poturaczem,²⁰⁷ sługą?

BARASZ

O prostoto! Gdyby też chwila panowania!
³⁰⁰ Pomyśl, co to król! Każdy królowi się kłania.

GAMOŃ

namyśla się

Dobrze to, lecz nim dojdę do tronu wierzchołka,
Pośliznę się na przykład, przewrócę koziołka
I lecąc z góry na łeb kręgi w karku zbiję.
Cóż lepsze, czy lew gdy zdechł, czy mucha gdy żyje?
lekceważony, wysługujący się.

KRÓL

do Gamonii

³⁰⁵ Cnota cię na tron wznosi i utrzyma, ręczę.

²⁰⁷ poturacz (od poturać — poniewierać) — człowiek

GAMOŃ

Wolałbym jednak, aby tron ten miał poręczę.

BARASZ

Że są, nie wątp.

GAMOŃ

Skoro tak, doświadczyć nie wadzi,
Lecz choć z pierwszego razu niech mnie kto podsadzi.

KRÓL

zdejmując koronę

Najpierwej tą koroną z głowy mojej zdjętą
³¹⁰ Pozwól, panie, ozdobić głowę twoją świętą.

GAMOŃ

Łeb mój święty rad temu i z serca, i z duszy,
Ale mi waszmość nie tak ciśnij ją na uszy.

KRÓL

dając berło

Przyjmij, królu, to berło, znak królewskiej władze.

GAMOŃ

ważąc je ręką

Musi być szczerozłote, poznaję po wadze.

KRÓL

wkładając nań płaszcz

³¹⁵ Jak ten płaszcz, trudy kraju noś swymi ramiony.

GAMOŃ

Jak żyję, nie byłem tak śmiesznie ustrojony.

Do Barasza

Mój Baraszu, nie jest to gra taka jak w karty?

BARASZ

Toć nieco! Gramy w króla.²⁰⁸

KRÓL

Na tron, na tron mi zaraz!
Cóż to są za żarty?

GAMOŃ

liząc niezgrabnie i nieśmiało

Patrzcie hałaśnika!

³²⁰ Czy chcesz, żebym miał z ręczność niedźwiedzia bartnika²⁰⁹?
Toć lizę, toć się wspinam, i dość jestem chyży,
Lecz kark złamać dlatego, żeby się wznieść wyżej!
Za wszystkie w świecie berła, za wszystkie korony
Dziękuję waszeć panom... sługa uniżony!

Wlazłszy na ostatni stopień siada w krześle

³²⁵ Otóż już i na moim siedzę majestacie!

KRÓL

Królu!

GAMOŃ

Cóż tam, mój wielce mości panie bracie?

KRÓL

Królu, jakie jest twoje imię?

GAMOŃ

Imię moje,
Jeżeli żądasz wiedzieć, nie jest imię twoje.
Gamoń.

KRÓL

Niechajże Gamoń w imion wielkich rzędzie

³³⁰ Dla nas szczęściem, zazdrością dla potomnych będzie.

²⁰⁸ Gramy w króla — w oryginale: gramy w króla pozbawionego władzy (au roi depouille), a to wiąże się z karnawałową detronizacją króla.

²⁰⁹ niedźwiedź bartnik — podgatunek brunatnego niedźwiedzia.

Niech ze mną głos narodu ozwie się najszczęśliwy:
Niech żyje Wielki Gamoń!

BARASZ

Wiwat Gamoń Pierwszy!

GAMOŃ

To wasze „wiwat” głupstwo! Nie na słów ja wrzawie,
Lecz żyć myślę na dobrym napoju i strawie.

Krótką pauza

³³⁵ Jechał sęk, jak król człeka zdobi i zaszczycą!
Skądże panować zacząć? Najpierwej piwnica
I kuchnia ma we wszystko zostać opatrzona,
Co dzień wypiję butel piwa, zjem kapłona;
Godziny spania nie mniej będą uważane,
³⁴⁰ Jak król wcześniej spać pójdę, jak król później wstanę —
To dwa ludzkiej wygody celne artykuły,²¹⁰
Za tym idzie sentyment... jak człek jestem czuły,
Jak król znowu, jak ojciec narodu, mam trudny,
Lecz miły obowiązek kraj mój zrobić ludny.
³⁴⁵ Cóż z tego, duch jest, mówią, prędki, słabe ciało...²¹¹
Kilka dziewcząt za wiele, jedna... nieco mało,
Nareszcie po co ryby łowić przed węcierzem,²¹²
Ujrzymy ile ujdziem, gdy się iść wybierzem.
A naród? Trzeba także coś i dla narodu...
³⁵⁰ Chronić go od ubóstwa, wojny, moru, głodu...²¹³
Sam nie zmożę, chociażbym rozdarł się na części.

Pauza

Niechże sam o tym myśli i niech mu się szczęści,
A co mojej królewskiej osoby się tycze,
Czyż w tym nie ma dość szczęścia, że mu przewodniczę,
³⁵⁵ Że mu świetność nadaję? Niech go to więc krzepi,
Że mu chcę dobrze, chociaż sobie zawsze lepiej.
Otóż to tyle z siebie daję i przyrzeka
Ojcowska dla narodu monarchy opieka,
A który więcej żąda, nie ojca w tym wina,
³⁶⁰ Że niesytego w swoich żądaniach ma syna.
Cóż dalej? Będę siedział w krześle, jak w kolebce,

²¹⁰ artykuł — tu: warunek.

²¹¹ duch prędki, słabe ciało (z łac.: „Spiritus quidem promptus est, caro autem infirma”) — słowa przypisane Chrystusowi wg Ewangelii Mateusza (XXVI, 41).

²¹² ryby łowić przed węcierzem (albo przed niewodem) — zwrot przysłowiowy: nie należy przewidywać przed czasem.

²¹³ Echo suplikacji kościelnych, częsty zwrot u Zabłockiego.

Obstąpią mnie dworaki, zazwyczaj pochlebce,
Będą szeptać do siebie, stroić pantominy,²¹⁴
Jakbym wszystkich ich rozmów ja był cel jedyny,
³⁶⁵ Jakbym ja serc powszechnej miłości był kresem,
Gdy, co prawda, tchnie swoim każdy interesem.
Będą się wreszcie we mnie wpatrywać jak w tęczę,
Ja zaś abym którego z nich widział, nie ręczę.
Jak dotąd dość pożytków z królowania widzę,
³⁷⁰ Ale jak czasem mówić przyjdzie, a pobrydę?²¹⁵
Niczegom się nie uczył, straszne pustki w głowie!

Myśli

Wszystko, co mówią, mówią rozumnie królowie
I w stosunku rozumu, jeśli szkoła która
Może zwać się mistrzynią ludzi, to purpura.

KRÓL

do Barasza

³⁷⁵ Słowa te ryc w marmurze, w spiżu, nawet w złocie!
Taka bystrość rozumu przy serca prostocie,
Nade wszystko znajomość wszystkich ludzi stanów,
Słowem widać, że ze krwi zacnej, że pan z panów!
Wart moim być następcą, bo w czucia sposobie
³⁸⁰ Podobniejszego jak on nie widziałem sobie.
Ale ciekawy jestem, jakich mistrzów ręce
Wyrabiały ten rozum, to serce panięce?

BARASZ

Mój panie, jaka pierwsza była jego szkoła,
Wiele by o tym mówić, a słuchać nic zgoła.
³⁸⁵ Już starego pod moją wziąłem go ferułę,²¹⁶
Dałem mu rozum kręty, złe serce, nieczułe,
Ze mnie więc wziął to wszystko, czym można najprościej
Nabyć i w nabytej się utrzymać godności.

SCENA VIII

Król, Barasz, Gamoń na tronie, Frykasy

FRYKASY

wielce zdziwiony

²¹⁴ stroić pantominy (właśc. pantomimy) — tu: błazeńskie gesty.

²¹⁵ pobrydę — pobredzę, będę plótł głupstwa.

²¹⁶ feruła — różga, tu: władza, dyscyplina.

Królu! Jestże to z pańskich twoich zabaw która?
³⁹⁰ Czy doprawdy następcą mieć chcesz tego gburą?
Monarcho, zastanów się!

GAMOŃ

z tronu

Cóż to jest za śmiałek?
Żołnierze, dla przestrogi dać mu pięćset pałek,
Dla przykładu dać drugie pięćset, a za karę
Trzecie pięćset, na gorzkie jabłko zbić poczwarę!

BARASZ

do Frykasa

³⁹⁵ Uciekaj!

FRYKASY

Ja uciekać?

GAMOŃ

Cóż to, król w kij dmucha?
Wydaje ordynanse, ²¹⁷ a nikt go nie słucha?

Do Króla

Ty zaś, kiedyś zaniemiał, ²¹⁸ wskaźże choć przez znaki,
Żem król, niech mnie szanują więcej te łajdaki!

KRÓL

do Gamonia

Do zupełności twojej powagi znaczenia
⁴⁰⁰ Jeszcze ci tego, królu, brakuje pierścienia.
Frykas, włóż go twojemu królowi na palec!

FRYKASY

biorąc go z rąk Króla, ale nie kładąc na palec

Aby jeden półgłówek, a przy tym zuchwalec
Miał nad nami panować? Od łędźwi i biodra ²¹⁹

²¹⁷ ordynans — rozkaz, polecenie.

²¹⁸ zaniemiał — zamilkł, oniemiał.

²¹⁹ Od łędźwi i biodra — w satyrze Oddalenie się z Warszawy literata Zabłockiego: „Syn z łędźwi moich”

Niech nam twoja następców łaska daje szczodra,
405 Niechaj nas złość i potwarz chociaż w tym nie sięga:
Nuż kto rzeknie: wstyd dla was, król wasz niedołęga!

KRÓL

przychodząc do zmysłów

Cóż to jest? Ja myślałem, że w mojej komnacie,
A wy poddani z królem tak za „panie bracie”,²²⁰
Tak natrętnie bez żadnej wnijsć tu opowiedzi?

Postrzegając Gamonia na tronie

410 Jeszcze na moim stolcu jakaś małpa siedzi!
Kto posadził, kto podniósł na tron tego szuję?
Łotrze, sam za się powiedz, co robisz?

GAMOŃ

Króluje.

KRÓL

Gdzie? Nad kim?

GAMOŃ

Gdy mnie losy moje na tron wzniosły,
Jak król mam rządzić tobą i twoimi osły.

KRÓL

415 Sam nie wiem, co powiedzieć na ten rzeczy zamęt:
Moja własna korona, berło, paludament.
Objasnij mnie, Frykasy, co to wszystko znaczy?

FRYKASY

Znać, że się tobie, panie, tak podobać raczy.

KRÓL

I kto tu co zrozumie? Przecież i Sztufada...
420 Sztufad! Jest dziś u dworu jaka maskarada?

SCENA IX

(w. 82).

²²⁰ „panie bracie” — za pan brat; w Fireyku w zalotach: „Nie za „panie bracie” z panem!” (a. II, w. 507).

Król, Frykasy, Barasz, Gamoń, Sztufada

SZTUFADA

Ja owszem pytam, w jakie Król Pan wpadł przypadki?
Jeden tylko na tobie kaftanik i gatki,²²¹
A wszystkie królewskiego dostojęstwa znaki
Na jednym, którego z nas nikt nie zna, kto taki.

GAMOŃ

ocucając się z lekkiego zadrzymania

⁴²⁵ Cóż to tam za rozprawy i głupie gadania?
Ledwie co do słodkiego zabrałem się spania,
Chcąc wypocząć cokolwiek z interesów, ci mi
Królewski słuch mój rażą głosy niesfornymi.
Proszę więc, jeszcze proszę i jeszcze zaklinam,
⁴³⁰ Niech moje rządy od snu słodkiego zacynam,
Bo jak mi sen kto przerwie, każę go do naga
Obnażyć, ćwiczyć i już mnie w tym nie ubłaga.

SZTUFADA

Sam więc, panie, własnymi postrzegasz oczyma,
Że w tym wszystkim, co widzisz, nic dobrego nie ma.
⁴³⁵ Że nie można inaczej rozumieć, jak że tu
Bies, sprawca złego, sam ma klucz swego sekretu.

KRÓL

Od czegoż wy, ministry, płatni tak sownie,
Jeśli w tym razie dobrych dać rad nie umiecie?

SZTUFADA

Łaskawe tylko prawdzie pozwól ucho, panie,
⁴⁴⁰ Twoje własne widziałem dwakroć obłąkanie,
Ludwila nawet, chociaż stworzenie tak skromne,
Bym nad nią bezwstydniejszą znał kiedy, nie pomnę,
Co ona wyrabiała, jak bezczelna, pusta...
Szanuję pańskie ucho oraz moje usta.

FRYKASY

⁴⁴⁵ Już tedy, widzisz, Królu, że bez zdań różnicy
Zgadzamy się na jedno coś w tej tajemnicy.

KRÓL

²²¹ gatki — spodnie.

A ja za to coś wasze powiadam wam, żeście
Oba godni przynajmniej, przynajmniej po dwieście...

FRYKASY

do Sztufada

Co mu jest?

SZTUFADA

Ani siebie dziś zna, ani ludzi.

Daje się słyszeć muzyka głośna

⁴⁵⁰ Właśnie w czas te rzepaki!²²²

GAMOŃ

Kto to mnie, kto budzi?

Poczta... z drogi... król jedzie!

Spada z krzesła i obala Króla

KRÓL

upadając

A cóż to za kłoda!

Gdyby cetnar ołowiu! Kto mi rękę poda?

Dźwigają Króla

GAMOŃ

Wstając

Prawda, jestem król ważny, bo mam dosyć ciała.
Po cóż się tak orkiestra rześko odezwała?

SZTUFADA

⁴⁵⁵ Głupstwo z głupstwa, dziw z dziwu, głowa nawet moja
Głupieje i kto temu zaradzi?

SCENA X

Król, Sztufada, Frykasy, Alzor, Filander, Ludwila, Barasz, Gamoń.

²²² rzepaki — pogardliwie: grajkowie.

ALZOR

Oto ja!

Królu i wy królewskiej popleczniki²²³ władze!
Nie moja rzecz was uczyć, lecz ostrożność radzę,
Piękna rzecz królowanie, zyskowna urzędy,
⁴⁶⁰ Ale rozum przed wszystkim pierwsze mieć ma względy.
Tego jak łąca strata, jak trudne nabycie,
Dopieroście widzieli i jeszcze ujrzycie.
Ludwila jest własnością tego bohatera,

Wskazuje Filandra

Niechże kto nie ma prawa, w cudze się nie wpiera,
⁴⁶⁵ Inaczej w mgnieniu oka, ni się kto okupi,
Ni uprosi, wszyscy w pień, co tu was jest, głupi!

SZTUFADA

Królu, okropna kolej, dwa niemiłe szwanki:
W jednym rozumu, w drugim utrata kochanki.

KRÓL

Rozum jak rozum, mniejsza o rozum nareście,
⁴⁷⁰ Od tego wy, ministry, przy królach jesteście,
Równie fraszka dziewczyna, jedna mniej lub więcej
Tu, gdzie kwiatów dziewczetek jest tyle tysięcy,
Ale uważcie sami: idzie mi o dworu
I kraju, by się nie dać podejść, punkt honoru.
⁴⁷⁵ Rozum wszak w głowie, ja to wiem i wy to wiecie,
Gdzie miłość, spytaj, małe na pamięć wie dziecię.
Tak jak wielka różnica jest od ognia wody,
Jak ziemia cała dzieli od nas Antypody,²²⁴
Jeszcze jest podobieństwo słabe dalekości
⁴⁸⁰ I stosunków, jakie są z rozumem miłości.
Wszystkie więc te postrachy, gdy im nie uwierzem,
Okazą się być marą, a prorok szalbierzem.

Wskazuje Alzora

ALZOR

Królu, że kto jest królem, nie idzie stąd, żeby
Miał mądrość na przypadki, na wszelkie potrzeby.
⁴⁸⁵ Oto i w tym obecnym, choć w pojęciach bystry,
Mało widzisz, a wcale nic twoje ministry,

²²³ poplecznik — tu: podpora.

²²⁴ Antypody — półkula południowa i jej mieszkańcy.

Bo przy mnie choć zakryty, obecny wszelako
Jest na wszystkie skinienia moje Demon — Kako.²²⁵
On cię już, już miał przysieść, już w swoje brał kluby²²⁶
⁴⁹⁰ Tym sposobem, jak czynią haniebne inkuby,²²⁷
Lecz ja go ubłagałem i wstrzymał na chwilę
Danym słowem za ciebie, że oddasz Ludwilę.

KRÓL

Tenże twój Demon — Kako jakie ma oblicze?

ALZOR

Straszne, przerażające, widzieć go nie życzę,
⁴⁹⁵ Jak uragan porywa, jak piorun rozbija.
Chcesz go widzieć?

KRÓL

Nie, nie chcę!

SZTUFADA

Ani ja!

FRYKASY

Ani ja !

²²⁵ Demon—Kako (z gr. kokos — zły) — według opinii uczonych jedno z najstarszych bóstw ognia w wierzeniach ludów basenu Morza Śródziemnego i Azji południowo—zachodniej; z mitów staroitalskich Kaka albo Kakusa przejęła literatura rzymska; wspominają o nim Liwiusz, Owidiusz, Propercjusz, a także Wergiliusz w Eneidzie Zabłocki znał zapewne wszystkie te źródła. W ks. VIII Eneidy Ewander, król Arkadii, opowiada Eneaszowi o walce Herkulesa z Kakiem, mieszkającym w pieczarze Awentynu. Oto jak Ewander opisuje siedzibę Kaka:

Jaskinia była wielka tam, w gąszczu tajona,
Srogiego półczłowieka, Kaka, skryte leże,
Niedostępne dla słońca; krwi strugi wciąż świeże
Wilżyły wokół ziemię. Nad bramą wysoką
Wisiały głowy, ciemną zbroczone posoką.
Wulkan ojcem potwora był; jego to żary
Z pyska ziejąc, włókl cielsko swe wielkie bez miary.

(Tłum. T. Karyłowskiego wg wyd. T. Sinkt, Bibl. Nar., S. II, nr 29, Wrocław 1950, ks. VIII, w. 193—199).
Bardziej sugestywny jest obraz Kakusa w Piekło Dantego:

Pod potylicą wczepiwszy się w bary,
Siedział smok; skrzydeł nastroszył się błoną,
Na przechodzących rzygał krwawe pary.
Mistrz [Wergiliusz] rzekł: To Kakus, co granitów łono,
Pod Apeninów drążone posadą,
Niejednokrotnie krwią zbluzgał czerwoną...

(Boska komedia. Przeł. E. Porębowicz, Warszawa 1985, cz. I Piekło, Pieśń XXV, w. 22—27).

²²⁶ kluby — kleszcze.

²²⁷ inkub (z łac.) — złośliwy demon.

ALZOR

Chcesz powrócić Ludwilę?

KRÓL

I z duszy, i z serca,
Tylko niech mnie zaniecha ten zły duch, morderca!

ALZOR

Gdy więc jesteśmy w zgodzie, Królu najjaśniejszy,
⁵⁰⁰ Bądź nie tak popędliwy, bądź skromny, grzeczniejszy,
Siedź na swoim, tak jakś siedział, majestacie
Z koroną, złotym jabłkiem, z berłem i w szarłacie,
Wszystko to ci powracam na lepszy użytek,
Ale aby cię kochał i czcił naród wszytek,
⁵⁰⁵ Daj z siebie wizerunek w tym, co czyni męża,
A nawet bohatera... kto siebie zwycięża.

SZTUFADA

Tenże dziwny waszmoścín pierścien?

ALZOR

To arkanum²²⁸
W innym sposobnym czasie opowiem²²⁹ waćpanóm,
A teraz co się komu słusznie przynależy,
⁵¹⁰ Niech Gamonia z królewskiej zewleką odzieży.

GAMOŃ

O przepraszam! Nic z tego! Kto z takim mozołem
Dopinał tronu, z jakim ja się na tron piałem,
Kto spadł i potłukł boki, zapewne niełacno
Opuści tak zyskowną, tak dostojność zacną,
⁵¹⁵ Gdzie kuchnia, gdzie piwnica, gdzie saraj dziewczęcy...

ALZOR

Marność nad marnościami, marność i nic więcej!²³⁰

GAMOŃ

Marność, marność, ale ta marność...

²²⁸ arkanum — zagadka, tajemnica.

²²⁹ opowiem — tu: wyjaśnię.

²³⁰ „Vanitas vanitatum et omnia vanitas”, cytat z Wulgaty (Eklezjastes, 1.2).

ALZOR

Na czas mami,
Lecz szczęście, jak dla ciebie, tylko między nami,
Którego ci zapewne nie dał ten stan nowy,
⁵²⁰ A ile że przy sercu dobrym nie masz głowy,
Pomnąc i to, że kto ma interes nie nagły
Wznoszenia się, niech do krup nie sięga przez jagły,²³¹
Niech na swoim przestaje, bo co nie jest w miarę,
Lepsze, mówią, niż nowe jest, choć gorsze, stare,
⁵²⁵ Bo do czego się zwykło, mniej trudzi, mniej nęka,
Bo w każdej zmianie życia praca, trud i męka.

GAMOŃ

do Barasza

Cóż na to, mój ochmistrze?

BARASZ

Ja to samo mówię:
Najczęściej tam nagniotki, gdzie strojne obuwie.

GAMOŃ

Skoro tak, arwan katom te marne błyskotki,
⁵³⁰ Nie chcę korony, jeśli mam z niej mieć nagniotki!

ALZOR

Tyż Królu!

KRÓL

Wszystkich wracam do miłej swobody.

Do Filandra i Ludwili

Wam jutrzienka przyświeca, wasze teraz gody,
Jeśli was samym trwaniem szczęście nie utrudzi,
Przy cnocie jedna miłość uszczęśliwia ludzi.

BARASZ

⁵³⁵ Otóż to w piękny sposób wszystko iść zaczyna!

²³¹ Zwrot przysłowiowy, zmieniony nieco przez Zabłockiego. Słownik Warszawski cytuje przykłady z pism Wacława Potockiego: „Przez krupy jagieł sięgać, przez pień kłodę walić — rzecz głupiego” i z Knapiusza: „Nie sięgaj przez krupy do jagieł”; krupy — kasza jęczmienna, bardziej pospolita, ale u Zabłockiego odwrotnie; jagły — kasza z prosa.

Bodaj król taki, bodaj tak zacna kraina,
Gdzie serca namiętnością męski rozum włada,
Gdzie z płci pięknej zabawa, z ludzi mądrych rada,
Gdzie w górę nikt się nie pnie, lecz rzeczpospolita
⁵⁴⁰ Sama wieńczy zasługę, sama o nią pyta,
Sama podwyższa, słowem, bodaj w tym narodzie,
Gdzie zgoda... lecz to mara, zamilczmy o zgodzie!²³²

Koniec aktu trzeciego z komedii

Pieśni następują

PLACYLLA

Krótkie trwanie pięknej róży,
Krótki słońca wdzięk w zaraniu,
Krótką lubość wiek nam wróży,

PIEŚNI KOŃCOWE

Niedługą sytość w kochaniu.
Źle swojemu szczęściu służy,
Kto je widzi w odwlekaniu:
Z starym wiek się styka młody,
Z nim się kończą nasze gody.

FELICJA

Dżdżem i rosą drzewko rośnie,
Słońce je wzmacnia, gdy grzeje;
Ogrodnik patrzy radośnie
Na wdzięcznych kwiatów nadzieje:
Rychło owocem porośnie.
Wtem burza nagła zawieje,
Kwiat spada, ogrodnik w smutku —
Tak było w moim ogródku.

FILANDER

Dwa tym światem bóstwa władną:
Hymen z Kupidem kolejną,

²³² W końcowym monologu komedii Sarmatyzm Zablocki nawoływał do powszechnej zgody słowami Skarbimira, mentora i arbitra, który po toaście „Kochajmy się” mówił:

To, to
Narodową Polaków starych było cnotą!
Ona przewodniczyła ich męstwu, ich radom,
Czas późny stał ją, nowym dawszy miejsce wadom. [...]
Chcę się raczej spodziewać — niebo, ziść nadzieję! —
Ze nam zamierzchłe światło aliż zajaśnieje!

(tekst z 1784 r.)

W 1787 r. wewnętrzne konflikty kraju tak się zaostrzyły, że o zgodzie nie mogło już być mowy.

Nie stłumieni mocą żadną,
Nie poścignieni nadzieją
Serca chętne ludzi kradną,
Stąd płacz na nich, stąd się śmieją.
Miejmyż rozum przewodniczym,
A te bóstwa będą niczym.

LUDWILA

Gdzie serce dobre bez wady,
Gdzie kochanie bez niewiary,
Gdzie płeć męska jest bez zdrady,
Gdzie płeć piękna bez przywary,
Darmo próżne czynić wzwiady
I upędzać szczęścia mary —
Świat ten dogadza czy wadzi,
Oboje mu bądźmy radzi.

BARASZ

Gdzie ubóstwo bez podłości,
Gdzie majątek nie przewodzi,
Gdzie łaski bez niewdzięczności,
Gdzie się prawdę mówić godzi,
Gdzie uczczenie winne gości,
Gdzie zasłudze się powodzi —
Naród tego obyczajaju
W tym jednym zamieszkał kraju.

FRYKASY

Bodaj rozkosz! Jednoż echo
Po wszech się stronach rozlega,
Pod złotym stropem, pod strzechą,
Każdy się do niej ubiega;
Wszystkich inną wabi cechą,
Każdy indziej ją postrzega —
Owo zgoła rozkosz w słowie,
Gdzie prawdziwa, nikt nie powie.

SZTUFADA

to z Komusem,²³³ kto z Ijachem,
Kto z Apollinem przywyka,
Kogo Mars swym bawi strachem,
Kogo Dyjony podwika,²³⁴
Rycerzem kto jest czy gachem,

²³³ Komus — w mitologii greckiej bożek rozkoszy zmysłowej, przedstawiany jako młodzieniec z wieńcem różanym i twarzą rumianą od wina; Ijach (właśc. Ijacchos) — przydomek Dionizosa.

²³⁴ Dyjony podwika — Afrodyta; Dione — córka Uranosa i Gai, matka bogini miłości.

Nie w tym rozkosz się zamyka:
Stronić od niej jest prawdziwie
Życ rozkosznie, żyć szczęśliwie.

KRÓL

Dalekiego goście świata,
Jaki kraj ten jest, widzicie:
Rozkosz jego autokrata,
Próżnowaniem zbiega życie.
Każdy nią jawnie pomiata,
Każdy do niej wzdycha skrycie,
Kto się bawi, kto się nudzi,
Wada nie kraju, lecz ludzi.

GAMOŃ

Ludzie jedni, kraje różne,
Każdy kark ma swoją głowę,
Jedne pełne, drugie próżne,
Ja z obu miałem połowę,
Lecz przez szczęście źle usłużne
Ni mi w tę stronę, ni w owę:
Król jest w głowie, dziad w kieszeni,
Jak się ludzie, tak świat mieni.

ALZOR

Gdzie jest światło rozniecone,
Tam cień niknie, nie ma mroku,
W którą rozum spojrzysz stronę,
Niknie moc czarów, uroku.
Ten los i prace uczone
W waszym niech znajdą wyroku²³⁵:
Niech mają wasze oklaski
Z wartości swojej, nie z łaski.

Korekta: Agnieszka Dawidowska

²³⁵ I prace uczone taki los niech znajdą w waszym wyroku.